PRZEGLĄD SPORTOWY
CENA 30 GR
Nr 55 (457) ŚRODA, DNIA 4 WRZEŚNIA 1929 ROKU ROK IX.

POLSKA-CZECHOSŁOWACJA 84,5:73,5

Swietne zwycięstwo Polski po ostrej walce. Europejski poziom zawodów. Ośm nowych rekordów



Reprezentacyjna drużyna czeska pod wodzą dr. Černego przed oficjalnemi uroczystościami. Pierwsi od lewej stoją: Douda, Effenberger, Stanislay

Reprezentacja Polski: stoją od prawej Baran, Trojanowski, Wieczorek, Piechocki, Czyż, Górski, Kostrzewski, Malanowski, Gniech, Mędrzycki, Adamczak.



STEFAN KOSTRZEWSKI

Ubiegłej soboty i niedzieli rozegrano w Warszawie w parku Sobieskiego międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Czechosłowacja — Polska, zakończone świetnem acz w ostrej walce zdobytem zwycięstwem Polski 84,5:73,5.

Ambicji naszej, ambicji sportu młodego i żądnego sukcesów — stało się zadość. Uległ nam przeciwnik znakomity, w dziejach sportu europejskiego jak najlepiej zapisany, pierwszorzędną rolę w nim grający — zwycięzca Włoch, Austrii i Niemiec południowych — przeciwnik do walki z nami starannie przygotowany i walczący o pierwszeństwo namiętnie.

Wykazaliśmy, że zeszłoroczne nasze zwycięstwo nad Czechami, odniesione w Pradze różnicą jednego punktu nie było przypadkowe, że istotnie lepszemi, niż Czesi, siłami dziś rozporządzamy, że postęp i rozwój naszej lekkiej atletyki jest niewątpliwy, wykazaliśmy wreszcie, że wyniki naszych lekkoatletów należą do najlepszych z uzyskiwanych na stadjonach Europy.

Ten właśnie moment, europejska wysokość sportowa zawodów, zrównanie pozycyj z najlepszemi niemal na świecie — jest bodaj największą zdobyczą ostatniego meczu.

Zwycięzcy i zwyciężeni zasłużyli się tu w równym stopniu. Wytworzono atmosferę walki, w której każdy musiał dać z siebie cały zasób sił i rozpalić go ogniem ambicji.

W walce tej uzyskano wyniki, z których dumny byłby zarówno Berlin, jak i Budapeszt czy Paryż. 100 mtr—11 sek., 200 mtr.—22.2, 400 mtr. — 50.8, 800 mtr.—1:55, 1500 mtr. — 4:00.2, 5000 mtr. — 15:14.8, 110 mtr. płotki — 15.5, 400 mtr. płotki — 54.2, sztafeta 4x100 mtr. — 42.8, 4x400 — 3:23.4, skok wwyż 180, tyczka — 365, wdal — 726, kula —13.60, dysk 43.26, oto bilans sportowy zawodów. Bilans imponujący!

Przebieg zawodów był niezwykle atrakcyjny. Szanse walczących ważyły się niemal do przedostatniego punktu — skoku wdal.

Nie brakło też niespodzianek aczkolwiek prawie żadna z nich nie wynikła z dekadencji sportowej, czy też z t. zw. fuksów.

Bohaterami ze strony polskiej byli Kostrzewski i Sikorski, ze strony czeskiej wspaniały stylowy Stanislay, porywający Koreis i zwycięzca Petkiewicza Koscyak. Słabym punktem reprezentacji polskiej był Sawaryn, ciemnym — Szenajch, najgorszy ze sprinterów.

Pod względem organizacji zawodom niewiele można mieć do zarzucenia. Szwankowali wywoływacze.

Widzowie zapełnili szczelnie trybuny i miejsca stojące na linji startów. Słowem impreza udana.

Nadewszystko jednak pozostanie w pamięci widzów wspaniały nastrój walki i znakomite wyniki.

Zwycięzcy Polacy za wytworzenie takiej atmosfery muszą być wdzięczni zwyciężonym Czechosłowakom.



ZWYCIĘZCA RZUTU DYSKIEM.
Fenomenalnie silny Czech Vanouček, rzucający niemal bez rozbiegu.



SIKORSKI WYGRYWA 200 MTR.
bijąc Engla o 2 mtr. Za obu biegaczami widać Szenajcha, który był czwarty.



PO STARCIE 5 KLM.
Petkiewicz prowadzi przed Koscyakiem, Nedobitym i Sawarynem.

PRZEBIEG WALKI z CZECHAMI

Porywające tempo konkurencyj. Entuzjazm publiczności. Triumf barw polskich

DZIEŃ PIERWSZY — SOBOTA

Start polski był wprost nadzwyczajny. Już bowiem po pierwszym punkcie, **biegu 110 mtr. przez płotki** prowadziliśmy w stosunku 8:1. Jedna z naszych najsłabszych konkurencyj w której liczyliśmy na zdobycie zaledwie 1 pkt., zakończyła się więc olbrzymim triumfem. Nie była to zresztą jedyna niespodzianka, tego pełnego emocyj spotkania.

Wielki ten sukces, był jednak tylko w połowie naszą zasługą. To prawda, że Trojanowski, odbywający przecież służbę wojskową, wzniósł się nagle do szczytu formy i nawet z walki z Janderą wyszedłby pewnie zwycięsko. Prawda jest jednak również, że Jandera byłby w każdym razie drugi, a Lipcik nie wytrzymał nerwowo ciążącej na nim odpowiedzialności, strącał płotki jeden za drugim (aż cztery) i został zdyskwalifikowany oddając drugie miejsce w ręce o klasę gorszego Wieczorka.

Ze startu prowadził Lipcik, Trojanowski jednak już na piątym płotku go minął i zwyciężył o 1½ mtr. Wieczorek nie był groźny ani chwili, ale był też bezapelacyjnie lepszy od Soureka.

Wynik: 1) Trojanowski (P) 15.5 — rekord polski, 2) Wieczorek (P) 17, 3) Sourek (Cz.). Lipcik zdyskwalifikowany miał 15.9.

Punktacja 8:1 dla Polski.

Nadspodziewanie dobrze wypadł **i bieg 100 mtr.** Mówimy nadspodziewanie, bo przypuszczaliśmy, że Czesi będą groźniejsi. Coprawda Knenicky nie startował, ale i Engel i Effenberger biegali już poniżej 11 sek. Sikorski okazał jeszcze raz swe nadzwyczajne kwalifikacje na sprintera, i brak 100 proc. opracowania dystansu. Jego start nosi w sobie zarodki niemal rekordu światowego, jego finisz natomiast stoi na poziomie 12 sek. To też 3 metry zarobione na starcie i utrzymane do 60 mtr. potrafił z trudem zaledwie obronić przed żywiołowym finiszem Engla. Szenajch grał niezbyt pochlebną rolę; prowadząc na pierwszych metrach, na 50 mtr. jeszcze był drugi, na 60-tym już trzeci i zasługą jego jest tylko to, że utrzymał Effenbergera, który zresztą wyszedł źle ze startu.

Wyniki: 1) Sikorski (P) 11 sek., 2) Engel (Cz) 11 sek. o pierś, 3) Szenajch (P) 11.2 sek. o 1 metr, 4) Effenberger (Cz.) o 1½ mtr.

Punktacja 14:4 dla Polski.

Rzut kulą pod nieobecność Heljasza, który zwichnął nogę, nie zapowiadał się zbyt różowo. Nie obawialiśmy się zbytnio Vanoucka, ale Douda, który niedawno rzucił 14.96, był ogólnie typowany na zwycięzcę. Tymczasem czy to pod wpływem pierwszych niepowodzeń, czy też słabej formy Czesi zawiedli, tak że zwyciężyliśmy i tutaj, prowadząc pewnie od pierwszej kolejki rzutów. Górski znowu był najszybszym z miotaczy. Dla Doudy, predysponowanego zresztą warunkami fizycznemi do rzutów 15 mtr., kula była stanowczo za duża. Punkt ten nie jest jeszcze specjalnością Barana, to też nic więcej nie mogliśmy odeń oczekiwać.

Wyniki: Górski (P) 13.60, 2) Douda (Cz) 13.48, 3) Baran (P) 12.78, 4) Vanoucek (Cz) 11.98.

Punktacja 20:7 dla Polski.

Entuzjazm widowni, który wybuchł po tak olśniewającym początku, doznał ciosu w samo serce **w biegu na 5000 mtr.** Stuprocentowy faworyt Petkiewicz, vice-mistrz Anglji, przegrał tu do niepozornego Czecha Koscyaka. Dla pocieszenia zaznaczamy, że Koscyak nie jest osobistością nieznaną. Ma on za sobą choćby zwycięstwo nad słynnym rekordzistą Niemiec Kohnem, a czasy dotąd miewał nieświetne (15:24—15:30), gdyż nie był eksploatowany. Wyeksploatował go dopiero, wydobył z Czecha drzemiące w nim możliwości Petkiewicz; prowadził on bieg w ostrem tempie (okrążenia od 1:10—1:25), którego ofiarą padł Sawaryn po dwu okrążeniach, a Nedobity po 3 klm. Przedewszystkiem jednak ofiarą tempa padł sam Petkiewicz, zmęczony prowadzeniem, paroma nieznacznemi subtelnemi zrywami Czecha. Na 400 mtr. przed taśmą Polak nie mógł zdobyć się na swój piorunujący finisz, tylko na przestrzeni 100 mtr. potrafił walczyć z naporem Czecha, a gdy Koscyak go minął, załamał się psychicznie i doszedł do taśmy zupełnie wolno. Nie można jednak powiedzieć, by Petkiewicz był w złej formie, nie jest on poprostu w formie z maja lub czerwca r. b. Trzeba jednak stwierdzić, że gdyby Polak ukończył bieg normalnie, po walce z Koscyakiem, miałby poniżej 15:20, a to nie jest źle.

Wyniki: 1) Koscyak (Cz) 15:17.8 — rekord czeski, 2) Petkiewicz (P) 15:25, 3) Nedobity (Cz) o 150 mtr., 4) Sawaryn (P) o 300 mtr.

Punktacja 23:13 dla Polski.

Skok wwyż, ta achillesowa pięta lekkiej atletyki polskiej, do której wystawiliśmy tylko niespecjalistów, rezygnując z walki, zakończył się niespodziewanie pomyślnie. Zamiast 1:8—3½:5½ — to przecież znaczny sukces. Nie moglibyśmy marzyć o podobnym wyniku, gdyby był przyjechał Mrtynek, ale Kühmund okazał się takim samym dyletantem, jak nasi zawodnicy. Wspaniałym skoczkiem, o nieskazitelnym stylu jest natomiast Stanislay, który nie chciał jednak skakać ponad 180.

Wyniki 1) Stanislay (C) 180, 2) Kühmund i Nowak (P) po 170, 4) Trojanowski (P) 165.

Punktacja 26½:18½ dla Polski.

Rzut oszczepem był gorzką pigułką, którą los zgotował Polsce. Dobrowolski w pierwszym rzucie uzyskał świetny wynik 56 mtr., został pozbawiony zwycięstwa przez sędziego polskiego, który uznał, że rzut ten jest poza konkursem. A przecież wszyscy zawodnicy i sędziowie nawet czescy i publiczność, wiedzieli, że jest inaczej. Mikrut, który w próbnych rzutach miał też około 54—55 mtr., w konkursie, zdenerwowany pierwszem niepowodzeniem, nie wytrzymał nerwowo próby startu międzynarodowego i rzucał... koło 40 mtr. Mikrut jest świetnym materjałem, ale o stylu niema jeszcze pojęcia. Benes i Koberstein nie pokazali nic nadzwyczajnego.

Wyniki: 1) Benes (Cz) 54.35: 2) Koberstein (Cz) 54.00, 3) Dobrowolski (P) 53.10, 4) Mikrut (P) 48.53.

Punktacja 27½:26½ dla Polski.

Na europejską skalę zakrojony był bieg i wynik **800 mtr.**, biegu, który odkrył nam po raz nie wiem już który, wspaniały talent Kostrzewskiego, zapowiedział nam jakby świetny wynik 400 mtr. przez płotki i pozwolił rozkoszować się w tajnikach taktyki lekkoatltycznej. Jasne bowiem było, że doskonała koalicja czeska Schindler, Kas w razie bezpośredniej walki z Kostrzewskim może wyjść wyjść zwycięsko. Jasnem było również, że Zuber będzie w każdym razie czwarty. Wobec tego Zuber poświęcił się dla Kostrzewskiego, postanowił uratować mu zwycięstwo. Wyszedł z niskiego startu, objął odrazu prowadzenie po 300 metrach zmienił się wspaniale z Kostrzewskim, na 400 mtr. (58 sek.) powstrzymał atak Kasa, a wypuścił Schindlera, rozbił jednem słowem koalicję czeską. Owa walka poza plecami Kostrzewskiego pozwoliła mu zdobyć parę metrów przewagi. I tu zaczęła się epopeja biegu. Kostrzewski zwiększa tempo niemal do samej taśmy, prze nieodparcie naprzód, odsuwa się stale od rozpaczliwie walczącego Schindlera i zwycięża w znakomitym czasie o 10 mtr. przed Czechem, pokrywając drugie 400 mtr. w 57 sek.! Kas o dalsze 10 mtr., Zuber o 5 mtr. Kostrzewski pozostawił na wszystkich niezatarte wrażenie. Żywiołowa siła i energja, z jaką dążył do zwycięstwa, nieskazitelny styl, sprawiły wrażenie jakiejś nadludzkiej mocy, tkwiącej w nim.

Wyniki: 1) Kostrzewski (P) 1:55 — rekord polski, 2) Schindler (Cz.) 1.57, 3) Kas (Cz) 1:58.8, 4) Zuber (P) 1:59.8.

Punktacja 32½:30½ dla Polski.

Zawód spotkał nas w **sztafecie 4x100 mtr.** Po paru treningach zdawało się, że Polacy wreszcie opanują technikę zmiany pałeczki. Tymczasem nowicjusz w sztafecie Dobrowolski stał pod tym względem na najwyższym poziomie, inni członkowie drużyny natomiast tracili metry na oczach wszystkich. Zasadniczą wadą naszych biegaczy jest nawet nie brak zgrania, wybiegają oni bowiem dobrze. Wadą jest zupełnie złe zrozumienie istoty zmiany — przesunięcie konieczne startu o 20 mtr. Zawodnicy wyruszają z myślą, że start nastąpi po otrzymaniu pałeczki i wyraźnie widać, że dopiero, gdy przełożą sobie sztafetę do lewej ręki i zaczynają biec z pełnym impetem. Ten moment odbioru pałeczki, to zawsze metr albo dwa stracone. Czesi biegli dobrze, zmieniali trochę lepiej, prowadzili zresztą — choć nieznacznie — od startu do mety. W drużynie polskiej najlepiej biegł Sikorski, wyrabiając na Hoffmanie 2 metry, stracił jednak ów zarobek na zmianach. Najgorzej biegł Szenajch, Dobrowolski nie stracił nic do Knenickego. Czysz przegrał może o metr od Engla!

Wynik: 1) Czechosłowacja (Engel, Knenicky, Hoffman, Effenberger) 428 — rekord czeski, 2) Polska (Czysz, Dobrowolski, Sikorski, Szenajch) o 2 mtr. 43.4 — rekord polski.

Czechosłowacja obejmuje prowadzenie w stosunku 40½:38½.

DRUGI DZIEŃ ZAWODÓW

Polska wydziera prowadzenie Czechom i dąży do zwycięstwa

DZIEŃ DRUGI — NIEDZIELA

Niedługo cieszyli się Czesi prowadzeniem, już bowiem pierwszy punkt niedzieli 400 mtr. płotki, poza wspaniałym rekordem Kostrzewskiego, przyniósł nam przewagę punktową, którą później powiększaliśmy bez przerwy. Kostrzewski biegł znowu wspaniale, rewelacyjnie, lekko, bez wysiłku, co zawsze jest cechą biegacza świetnego u szczytu formy. Wynik Kostrzewskiego kwalifikuje go do rzędu czołowych płotkarzy świata i na wicemistrza Europy. Malanowski w biegu roli nie odegrał, był równie daleko za Czechami, jak Czesi za Kostrzewskim, a zdobył punkt dla Polski, gdyż Sourek upadł na ostatnim płotku. Ambicja Polaka została więc nagrodzona.

Wynik: 1) Kostrzewski (P.) 54.2 (rekord polski), 2) Lipcik (Cz.) 58.6, 3) Malanowski (P.) 1:00.8, 4) Sourek (Cz.).

Punktacja 44.5:43.5 dla Polski.

Rewelacją był **bieg na 200 mtr.** Sikorskiego. Zawodnik ten posiada doprawdy niezwykłą szybkość, której jednak nie umie utrzymać na całym dystansie. Brak treningu zapewne, nieodpowiedni tryb życia może. Faktem jest, że na pierwszych 100 mtr. (na krzywi,nie) Sikorski pobił Czechów o 3 mtr., a Knenickyego, który biegł przed nim, minął już po 50 mtr. Owe 3 mtr. potrafił zmniejszyć wspaniały finisz Engla do 2 mtr. na taśmie. Knenicky, przytłoczony przewagą Sikorskiego, nie wykazał wysokiej klasy, był jednak jeszcze o klasę lepszy od Szenajcha, który nawet na pierwszych stu metrach przegrał do Engla i wogóle w biegu roli nie odegrał. Mamy wrażenie, że czas Sikorskiego 22.2 (ze względu na słabą drugą setkę) jest wyrazem optymizmu stoperów sędziowskich.

Wyniki: 1) Sikorski (P.) 22.2 (rekord polski), 2) Engel (Cz.) 22.6, 3) Knenicky (Cz.) o 2 mtr., 4) Szenajch (P.) o 3 mtr.

Punktacja 49.5:475 dla Polski.

Brak Kostrzewskiego, oszczędzającego się na sztafetę, sprawił, że rekord polski na 400 mtr. Biniakowskiego przeżył mecz Polska — Czechosłowacja. Kostrzewski bowiem w obecnej formie, napewno osiągnąłby poniżej 50 sek. Zresztą **bieg 400 mtr.** stracił wskutek tego tylko na wartości sportowej, w punktacji jednak Żuber zastąpił w pełni znakomitego biegacza. Zajęliśmy bowiem dwa pierwsze miejsca i zdobyliśmy stosunek punktów 8:1.

Piechocki wykazał znowu swą wysoką klasę, startując na pierwszym torze, biegł własnem tempem, nie zwracając uwagi na szaloną ucieczkę Wimmera na torze trzecim. Czech minął już po 150 mtr. Kasa i prowadził wyraźnie do 300 mtr. Tu wyszedł na czoło Piechocki, który przez pół wirażu szedł na równi z Żubrem (tor. II). Wspaniały finisz zwycięzcy pozwolił mu zdobyć przewagę 3 mtr. Wimmera kompletnie wyczerpanego minął nadto na taśmie Żuber. Kas roli w biegu nie odegrał.

Wyniki: 1) Piechocki (P.) 50.8, 2) Żuber (P) 51.2, 3) Wimmer (Cz.) 51.2, 4) Kas (Cz.).

Punktacja 57.5:48.5 dla Polski.

Czy tyczkarze nasi zawiedli? Raczej nie, choć wyniki tutaj były kompromitująco słabe. Wieczorek skoczył 340 i nikt nie oczekiwał od niego więcej. Adamczak zadowolił się 330, ale skakał z chorą piętą, nie mogąc się odbijać, poskramiając dotkliwy ból. Straciliśmy coprawda pewne drugie miejsce, no, ale nie zawsze los może być przychylny.

Znakomity w stylu był Korejs. Kodada to pierwsza klasa Polska. Wysokość 340 była krytyczna dla zawodników. Wieczorek skoczył za pierwszym razem, Korejs i Kodada za trzecim. Ten Korejs, który od niechcenia potem skakał 365, a 380 ledwo zrucił.

Wyniki: 1) Korejs (Cz.) 365, 2) Kodada (Cz.) 350, 3) Wieczorek (P.) 340, 4) Adamczak (P.) 330.

Punktacja 58.5:56.5 dla Polski. Jest to moment krytyczny meczu. W odbywającym się w międzyczasie rzucie dyskiem, Czesi mają przewagę, gdy więc przegramy 1500 mtr. możemy przegrać i mecz.

Ale nie. Okazuje się, że o ile Petkiewicz jest słabszy na 5000 mtr., o tyle 1500 mtr. stało się jego specjalnością, w której nie wielu ma równych w Europie. Słynny Schindler, nie wytrzymał tempa Polaka, świetny Strniste, był na ostatniem okrążeniu nikłym cieniem, niegroźnym przeciwnikiem Petkiewicza.

Swój sukces Polak zawdzięcza znowu w pewnej mierze mądrej taktyce Mędrzyckiego, który zrozumiał, że w ym towarzystwie może być tylko czwarty, poświęcił się dla Petkiewicza, a w nagrodę zajął jednak — trzecie miejsce.

Początkowo ze startu prowadził Petkiewicz przed Mędrzyckim, Schindlerem i Strnistem. Tempo bardzo silne (1:09 krążenie). Po 150 mtr. na czoło wychodzi Mędrzycki, prowadzi przez okrążenie i ustępuje Petkiewiczowi. Czesi, nauczeni doświadczeniem na 800 mtr., boją się oderwania Petkiewicza, atakują energicznie Mędrzyckiego, zbyt energicznie nawet i wbrew przepisowi. Polak potrącony przez Schnidlera omal nie upada. Sytuacja krystalizuje się wkrótce. Prowadzi teraz Strniste przed Petkiewiczem, Schnidlerem i Mędrzyckim. Tempo jakby jeszcze wzrosło. Na prostej przed widownią, Petkiewicz już zaczyna finisz. To nawet nie jest finisz jeszcze. Polak wraca poprostu do swego normalnego tempa i Strniste po chwili już jest drugi. Na 300 mtr. przed metą wreszcie prawdziwy finisz Petkiewicza. Po chwili Strniste jest o 5 mtr., 10 mtr., 15 mtr.

Schnidler wyczerpany schodzi z bieżni. Mędrzycki daleko z tyłu biegnie ambitnie po trzecie miejsce.

Z każdym krokiem zwiększa Petkiewicz odległość od Czecha i dystansuje go o 30 mtr., bijąc rekord Polski.

Wyniki: Petkiewicz (P.) 4:00.2, 2) Strniste (Cz.) 4:04.5, 3) Mędrzycki (P.) o 70 mtr.

Punktacja 64.5:59.5 dla Plski.

Skok wdal to benefis Polski, benefis niezupełnie udany, gdyż Nowak, wskutek rozbicia nogi już w skokach próbnych jest cieniem samego siebie i tylko dzięki dużej ambicji i wytrzymałości bierze udział w tej konkurencji. Sikorski jest w świetnej formie. Skacze jak zwykle bez stylu, jak sprężyna, ale szalony rozpęd niesie go na 7 mtr. i wbija poprostu w piasek. Na skoczni w Agrykoli wynik 726, to Europa. Nowak jest na drugiem miejscu do ostatniego skoku, kiedy to Hoffman dystansuje go o 5 ctm. Nowak, który odpoczywał przez jedną kolejkę, decyduje się na jeszcze jeden wysiłek, biegnie prawie kulejąc i naturalnie musi się uznać za pokonanego. Czesi mają słaby dobieg, styl poprawny, choć pozycje ich nie zdają się dawać efektu tego, jaki przywykliśmy widzieć u Nowaka. Sikorski dwukrotnie pobił oficjalny rekord polski — 718 (nieoficjalny Nowaka 728 wyszedł cało z opresji), skacząc 724 (II skok) i 726 (V-ty), trzy skoki jeszcze miał on ponad 7 mtr.

Wyniki: 1) Sikorski (P.) 726, 2) Hoffman (Cz.) 680, 3) Nowak (P.) 675, 4) Knenicky (Cz.) 663.

Punktacja 74.5:67.5 dla Polski zapewnia nam już zwycięstwo, nawet w razie przegrania sztafety. Ale sztafetą chcemy godnie zakończyć te wspaniałe dni lekkiej atletyki polskiej.

Rzut dyskiem skończył się na remis, ale raczej szczęśliwie dla nas. Vanoucek był o 1 i pół mtr. lepszy od Polaków, Douda tylko o centymetry gorszy. Baran nie osiągnął swej najlepszej formy. Górski stwierdził, że mamy już w nim dyskobola, rzucającego stale ponad 41 mtr., a to dużo znaczy wobec jego młodego wieku. Do ostatniej niemal chwili Douda przeważał nad Górskim. Vanoucek jest świetnym materjałem na dyskobola. Douda w słabej formie, jak i w kuli, u Barana znowu zawodzą nerwy i dysk wychodzi za wysoko.

Wyniki: 1) Vanoucek (Cz.) 43.26, 2) Barana (P.) 41.78, 3) Górski (P.) 41.64, 4) Douda (Cz.) 41.28.

Punktacja 68.5:64.5 dla Polski.

I tak się stało. Porywający bieg naszej czwórki, znakomity rekord polski był przepięknym zakończeniem spotkania. Zawodnicy nasi, jakby niesieni na skrzydłach entuzjazmu całej widowni, biegli jak burza, nieustępliwie, nieubłaganie, bijąc Czechów o metry i dziesiątki. Bohaterem był chyba znowu Kostrzewski który osiągnął 50 sek. i pobił Strnistego o 40 mtr. Ale nie mniej wsławił się Piechocki (50.8), dwukrotnie ze spokojem przerywający ataki Effenbergera, który specjalnie oszczędzał się na sztafety.

A Gniech (51), po którego biegu z Wimmerem 5 mtr. urosło do 13 mtr., a Zuber (51.6), który na Knenickym nadrobił znowu 10 mtr., czyż nie zasługuje na najwyższe uznanie?

Wyniki: 1) Polska (Piechocki, Gniech, Zuber, Kostrzewski) — 3:23.7 rekord polski, 2) Czechosłowacja (Effenberger, Wimmer, Knenicky, Strniste) — 3:32.7 o 60 mtr.

Punktacja 84 i pół : 73 i pół dla Polski.

Stosunek pierwszych miejsc 10:6, ale stosunek drugich miejsc 10:6 dla Czechów, stosunek trzecich miejsc 9:8 dla Polski.

JERZY STOLAROW MISTRZEM ŁODZI

Przed turniejem tennisowym Legji

Doroczny międzynarodowy turniej tennisowy, organizowany staraniem Łódzkiego Klubu Lawn Tennisowego, zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Jerzego Stolarowa, który w finale pokonał Kinzla (Wiedeń) w stosunku 7:5, 6:2, 8:6. Łodzianin pokazał ładną, przedewszystkiem produktywną grę. Kinzel w półfinale pokonał mistrza Polski Maksa Stolarowa. W grze podwójnej panów do finału weszli wiedeńczycy Eiserman i Kinzel oraz mistrzowska para Polski — bracia Stolarow. I z tej konkurencji łodzianie wyszli zwycięsko, uzyskując wynik 6:2, 6:3, 6:4. Wiedeńczycy przez cały czas ustępowali szybszej i ruchliwszej parze łódzkiej.

W grze pojedyńczej pań — podczas nieobecności polskiej extra-klasy i łodzianki Possełtówny — zatriumfowała Raciborska, bijąc w finale Scarpową z Poznania w stosunku 6:4, 6:0.

W grze mieszanej Scarpowa Kinzel pokonali Raciborską i Eifermana 6:1, 1:6, 6:4.

*

Świat tennisowy Warszawy czeka znów nielada sensacja: we wtorek 3 września rozpoczyna się turniej Legji.

Turniej ten, który corocznie zamyka oficjalnie sezon tennisowy, zgromadzi najlepszych polskich zawodników. Zjeżdżają więc czołowe rakiety turnieju o mistrzostwo Polski, z wyjątkiem dr. Foerstera, który bierze udział w odbywającym się w tym samym czasie turnieju w Katowicach. Będziemy mieli sposobność ponownego zobaczenia walk M. Stolarowa z tak groźnymi dla niego w Poznaniu Tłoczyńskim i Warmińskim, oraz ewentualnego rewanżu graczy warszawskich za porażki poniesione w mistrzostwach. Zobaczymy J. Stolarowa, zwycięzcę turnieju łódzkiego, Lotha, Marszewskiego, Kruszewskiego.

W grach podwójnych najgroźniejsze będą pary: Stolarow M. J., Warmiński — Tłoczyński, Loth — Piotrowski, Marszewski — Popławski, Jurczyński — Andrzejewski.

Wśród pań poraz pierwszy ujrzy Warszawa poznaniankę Scarpową, która będzie groźną przeciwniczką dla Jędrzejowskiej i Raciborskiej.

Bardzo ciekawem urozmaiceniem turnieju jest konkurencja drużynowa o nagrodę przechodnią, zdobytą w r. 1928 przez WLTK. Nagrodę tą wygrywa klub, który zdobędzie największą ilość punktów w grach otwartych pań i panów. Punkty liczą się następująco: za przejście z forrundy — 5 pkt., z I rundy do II — 5 pkt., z II do III — 10 pkt. i t. d. Do gry pojedyńczej staje ogółem 80 zawodników, do singla pań — 20, do gry podwójnej 30 par.

Po zakończeniu turnieju na placach WLTK rozegrane zostanie spotkanie o mistrzostwo Polski między AZS Poznań, a ŁKLT. Ponieważ Łódź sprowadza na mecz ten specjalnie p. Possełtównę z zagranicy, liczyć się trzeba raczej ze zwycięstwem zeszłorocznych mistrzów, gdyż M. Stolarow wygra chyba oba spotkania, gra podwójna, to pewne niemal zwycięstwo Łodzi, a czwarty punkt decydujący wywalczą oni w singlu pań, ewentualnie w mixte-doublu lub też w singlu przez J. Stolarowa.

*

Turniej tennisowy w Częstochowie rozegrany został w d. 17 i 18 8. przy współudziale kilku graczy krakowskich, łódzkich i śląskich. Gra pojedyńcza przyniosła zwycięstwo Andrzejewskiemu nad Steinerem 6:3; 11:9 i v. o. W półfinałach Andrzejewski wyeliminował Kuleja 6:3, 6:3, Steiner Stadlaendera 6:2, 6:2. Gra podwójna przyniosła zwycięstwo parze łódzkiej Mehlo — Stadlaender nad parą Andrzejewski — Bielecki 6:3; 6:1. Grę pań wygrała Bielecka z Sokoła, bijąc w finale Francke, a grę mieszaną para Franke — Franke, bijąc parę Bielecka — Andrzejewski 6:4; 8:6.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Kujaw i Inowrocławia przyniósł wyniki następujące: w finale gry panów o mistrzostwo Kujaw zwyciężył Wojkowski (Inowrocław) bijąc Przysieckiego (Toruń), zaś w finale o mistrzostwo Inowrocławia zwyciężył Szwarcman (Warszawa), bijąc Wojkowskiego (Inowrocław) 4:6 6:2, 6:0, 6:3. W grze pań zwyciężyła Rudowska (Bydgoszcz), bijąc Beringową 6:0, 5:7, 6:1. zaś finał gry podwójnej wygrała para Cieśla — Wojskowski, bijąc parę Zaremba — Stogowski z Torunia 2:6, 8:6.

NOWY SUKCES POLONII

Warszawianka pokonana 1:5

Polonia: Kisieliński; Bułanow, Mięczyński, Nowikow, Hyla, Seichter, Krygier, Ałaszewski, Szczepaniak, Suchocki, Zimowski.

Warszawianka: Domański; Zarzecki, Wróblewski; Hahn, Zwierz, Tłuczkiewicz; Piliszek, Szenajch, Korngold, Jung, Hasseubusch.

Polonia posiadła obecnie szczególną taktykę walczenia o punkty ligowe. Cała jej drużyna, przepojona wolą zwycięstwa, od pierwszej chwili meczu rozpoczyna szaloną ofensywę na pole przeciwnika, co obrazowo możnaby nazwać tłuczenie taranem w czyjeś wrota.

Ponieważ zaś taran jest w nienotowanej kondycji fizycznej, a techniczne usterki wykonania akcji pokrywa jej długotrwałość i upór, ofenzywa daje w sumie efekt: wrota obce padają sforsowane. Reszta zależy już tylko od stopnia osłabienia przeciwnika i chęci przeciwstawienia się nieprzerwanym ani na chwilę falom ofenzywy Polonji.

Nadmienić jeszcze trzeba, że równocześnie tyły tej drużyny skutecznie i w sposób niemniej zdecydowany odpierają ewentualną chęć wdarcia się przeciwników na pole karne.

A bramkarz!... Temu doprawdy udaje się od paru meczów dosłownie wszystko. Piłka idzie mu do rąk sama i trzyma się tam jak przyklejona, gdy zaś czasem niby umyślnie wypadnie z tych rąk, pech napastnika idzie w pomoc szczęściu bramkarza.

Takim to walorom Polonji uległy kolejno: Ruch, Warta, Czarni i Pogoń. Nie mogła im przeciwstawić nic skutecznego i Warszawianka, znacznie gorsza w tym dniu od wymienionych uprzednio drużyn.

Morale Polonji, poparta zresztą świetną formą Zimowskiego i Suchockiego, brawurą i ciągiem na bramkę Szczepaniaka i Ałaszewskiego, twardą postawą bocznych pomocników i kompletu obrony — wszystko to usprawiedliwia w zupełności wynik meczu. Wygrała drużyna lepsza pod każdym względem!

Pierwszą bramkę zdobywa Suchocki przed przerwą, lecz prawdziwa przewaga Polonji rozpoczyna się dopiero w drugiej połowie. Zamieszanie pod bramką wykorzystuje przytomnie Zimowski i wynik brzmi 2:0.

Warszawianka jeszcze walczy, a raczej Polonja jeszcze nie wpada w trem polepszyć swój nastrój duchowy momentu jest trzecia bramka zdobyta przez Szczepaniaka po „wydarciu" piłki ślamazarnej obronie.

Rzutu karnego nie wykorzystuje tenże gracz, a sędzia nie przyznaje dalszej bramki zdobytej w efekcie walki Ałaszewskiego z tyłami Warszawianki. Bezustannej przewagi Polonji nie przerywa honorowy punkt uzyskany przez Zwierza głową oraz karny (Zwierz) złapany przez Kisielińskiego.

Wróblewski chce „rozmową" z arbitrem polepszyć swój nastrój duchowy i... zostaje usunięty z boiska. Korngold idzie na obronę lecz przypomina się tam widowni z jaknajgorszej strony, umożliwiając Ałaszewskiemu zdobycie 4-tej bramki.

Teraz już na polu białoczarnych panuje formalny chaos, gdyż uwija się tam nietylko atak Polonji, lecz również i cała jej pomoc. Obraz ten nie przynosi wprawdzie zaszczytu kombinacyjnej i celowej grze ataku, daje wszak że swój efekt: Hyla wtłacza się dosłownie z piłką do bramki, ustanawiając wynik dnia 5:1. Sędziował dr. Lustgarten.

LEGJA - I. F. C. 2:1

Legja — I. F. C. 2:1 (0:0). Zawody powyższe zakończyły się wynikiem spodziewanym, jednakowoż z przebiegu gry sądząc wysokocyfrowe zwycięstwo katowiczan byłoby zasłużone. W pierwszej połowie grają obydwa zespoły bardzo nerwowo i chociaż Legja technicznie jest lepsza, I. F. C. ma więcej z gry. Pech w strzałach, niezdecydowanie ataku pod bramką — oto powody przegranej ślązaków.

Po przerwie w 9-ej minucie pada po rzucie z rogu pierwsza bramka dla Legji, Spałek zasłonięty przepuszcza piłkę między nogami. Drużyna I. F. C. gniecie teraz formalnie przeciwnika, ale bez sukcesu bramkowego; Legja gra wybitnie na zwłokę. Gra nabiera bardzo ostrego charakteru ale naogół nie można jej nazwać brutalną. Sędzia p. Arczyński potrafił graczy utrzymać w karbach. W 21-ej minucie bardzo ostry strzał Steuermanna z przeboju, świetnie plasowany w prawy róg bramki. Legja prowadzi 2:0. I. F. C. gniecie w dalszym ciągu bezskutecznie. W 30-ej minucie sędzia usuwa Geislera z I.F.C., który, na kopnięcie go, zareagował rękoczynami!

W 41-ej minucie uzyskuje I. F. C. wreszcie z rogu honorowy punkt; piłkę wcisnął do bramki Wieczorek.

Drużyny grały w następujących składach:

Legja: Skwarczyński — Martyna, Ziemian — Szaller, Cebulak, Nowakowski — Wypijewski, Steuermann, Łańko, Przeździecki, Rajdok.

I. F. C.: Spałek — Sośnica, Heydenreich — Bischoff Machinek, Wyleżoł— Wieczorek, Dittmer, Geisler, Pospiech, Saft.

Naprzód Lipiny — K. S. 06 Katowice 3:0 (0:0). Mecz międzygrupowy o wejście do Ligi. Gra b. ostra, prowadzona w szybkiem tempie, przedstawiała typową walkę o punkty. Do przerwy siły wyrównane. Po przerwie zdecydowana przewaga Naprzodu, który tem zwycięstwem zapewnił sobie mistrzostwo okręgu i wejdzie do rozgrywek międzyokręgowych o wejście do Ligi. Spodziewać się należy, że ambitna ta drużyna zdoła zwyciężyć i dalszych, groźniejszych współzawodników.

Pozatem rozegrano dwa tradycyjne mecze piłkarskie: K. S. Słowian Bogucice — K. S. 20 Bogucice 6:4 (4:6). Rezultat ten uzyskał Słowian dopiero po przedłużeniu gry o 2 x 15 min. Poprzednio grano na remis 4:4. Kolejowy KS. — Amatorski KS. Król.-Huta 1:1 (0:0). Gra trwała tylko 2 x 30 min. z powodu zapadającej ciemności.

W poznańskiej klasie A Stella pokonała w Gnieźnie Poznanię 4:2, wysuwając się na trzecie miejsce w tabeli. Brawo Stella!

50-ciu MOTOCYKLISTÓW NA STARCIE

międzynarodowych mistrzostw Polski

Z dużym nakładem pracy, pracy solidnej i pełnej poświęcenia, zorganizował na zlecenie Pol. Zw. Motocyklowego Śląski Związek Motocyklowy mistrzostwa oraz zawody o Grand Prix Polski.

Grand Prix — nagroda p. Prezydenta Rzeczypospolitej, nagroda p. Marszałka Piłsudskiego dla zawodnika Polaka uzyskującego najlepszy czas — oto czołowe trofea, o które ubiegać się miało 50 zgłoszonych zawodników.

Trasa wybraną została na trójkącie szos Murcki — Wesoła — Mysłowice i wynosiła 27,4 klm. Zawodnicy jechali w 5-ciu kategorjach. Kategorje 6-ta i 7 przejeżdżała 9 razy trasę, a reszta 11. Ogółem wynosiła trasa dla pierwszych 246,9 klm., dla drugich 301,4 klm.

Trasa obfitowała w liczne zakręty i wiraże, a składając się z różnej nawierzchni, nie była łatwą i wymagała od zawodników dużo umiejętności i zupełnego opanowania maszyny.

Oficjalna część zawodów rozpoczęła się już w sobotę o godz. 18-tej, kiedy to na pięknie udekorowanym rynku Katowic, prezes honorowy P. Z. M. gen. Sikorski w krótkich słowach przywitał przybyłych zawodników. Tego samego dnia wieczorem odbyła się jeszcze odprawa jeźdźców w obecności prasy.

W niedzielę zawrzała w komitetach praca od samego rana i uporano się ze wszystkiem puktualnie. W przewidzianym czasie, o godz. 12 min. 30 wyruszył długi szereg zawodników na trasę, na start. O godz. 13 min. 38 puszczono pierwszą partję zawodników, a w krótkich odstępach resztę.

Jako pierwszy zawodnik ukończył pierwszą rundę Huth (Niemcy) mając na osi Brudesa. W krótkich odstępach gonią Stegmann i Alvensleben. Po dłuższej przerwie zaczynają mijać trybunę sędziowską dalsi zawodnicy. Szalone tempo, jakie rozwinęli ci czterej zawodnicy, pozwalało się domyślać w nich głównych kandydatów na zwycięz

Po trzech kołach prowadzili na swoich kategorjach: w 6-tej Przybyła, w A — Geiss, w B — Klein, w C — Alvensleben i Stegmann, w D — Huth.

W coraz to innej kolejności mijali zawodnicy trybunę. Specjalnie owacyjnie witano panią kpt. Łoteczkową jako jedyną kobietę biorącą udział w wyścigach. Niestety złośliwy los — pęknięcie dętki — nie pozwolił jej na ukończenie biegu. Również zabrakło nagle w korowodzie zawodników Alvenslebena i Hutha — zdenerwowana widownia oczekiwała z niecierpliwością wiadomości o nich. Nareszcie dowiedziano się, że tylko defekty maszyn spowodowały wycofanie się, które specjalnie boleśnie odczuliśmy to, gdyż z zawodników Polaków jedynie Alvensleben mógł był być poważnym konkurentem Niemców w Grand Prix.

Bieg w swojej kategorji ukończył jako pierwszy Malicki i stanął do walki w kategorji wyższej, jednakowoż z powodu zbyt dużej różnicy czasu w stosunku do konkurentów, zrezygnował i po 10-tym kole bieg zakończył.

W bezwzględnie najlepszym czasie ukończył wyścig Brudes bijąc zaledwie o 2 sekundy Hutha, który aż do ostatniej rundy utrzymywał się na pierwszem miejscu.

Godzinę jeszcze trwało, zanim ostatni zawodnik bieg zakończył.

Wyniki techniczne:

Kat. 6 kl. do 175 cm. — 1) Przybyła (Polska) czas 3,36.12: 2) Malicki (Polska); 3) Pielawski (Polska).

Kat. A kl. do 250 cm.. — 1) Wargin (Polska) czas 2,52.32; 2) Horwitz (Niemcy); 3) Kremmin (Polska).

Kat. B kl. do 350 cm. — 1) Klein (Niemcy) czas 3,12.33; 2) Ernst (Niemcy); 3) Poschadel (Polska).

Kat. C kl. do 500 cm. — 1) Köhr (Gdańsk) czas 3,39,19; 2) Drews (Gdańsk).

Kat. D kl. ponad 500 cm. — 1) Brudes (Niemcy) czas 3,01.45: 2) Huth (Niemcy); 3) Łapin (Polska).

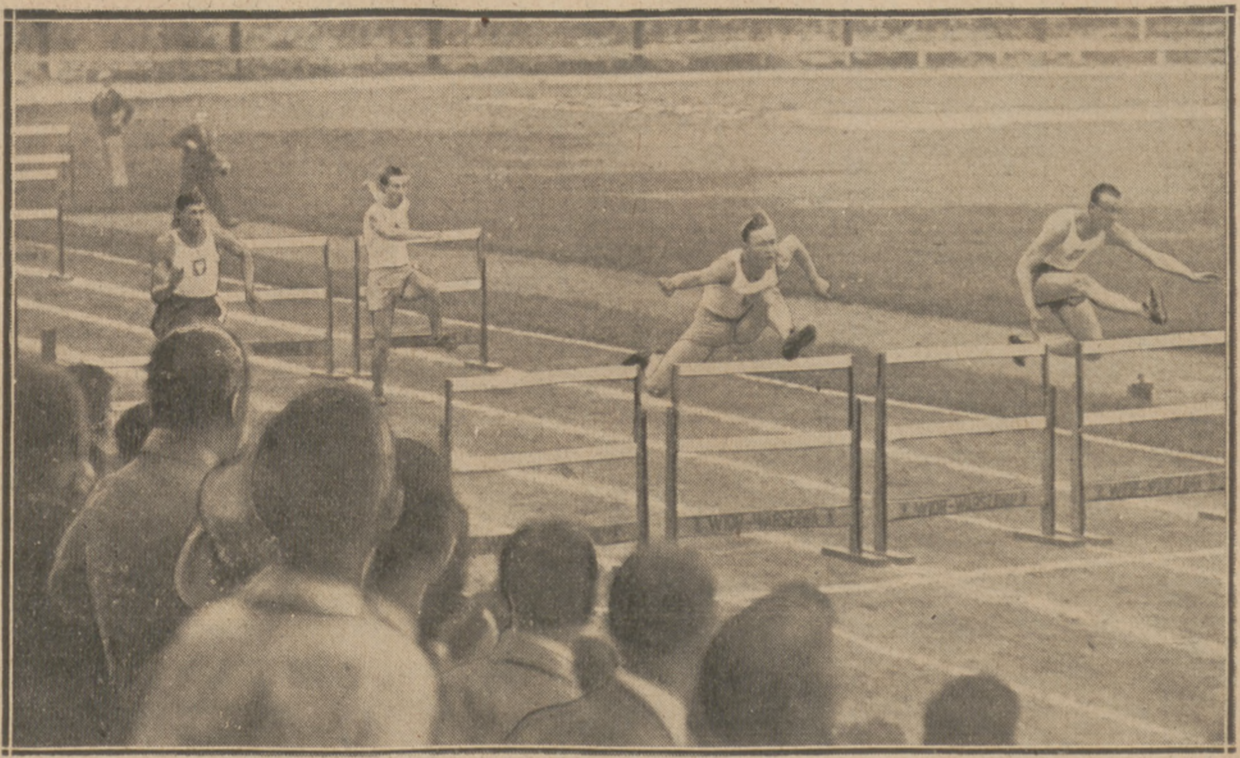
Grand Prix Polski zdobył zatem Brudes (Niemcy). Najlepszy czas polski uzyskał Wargin. Startowało 50 zawodników: 14 Niemców, 1 Szwajcar, 3 Gdańszczan i 32 Polaków.

Jubileuszowy festyn sportowy urządził Kolejowy K. S. z okazji swego 5-lecia. Na zawodach lekkoatletycznych przy współudziale zawodników śląskich oraz Cracovii rezultaty słabe.

Z MECZU CZECHOSŁOWACJA — POLSKA



PIERWSZY TRIUMF SIKORSKIEGO
Bieg 100 mtr.: od lewej Sikorski, Effenberger, Engel i Szenajch.



TROJANOWSKI WALCZY JUŻ TYLKO Z REKORDEM
Na szóstym płotku 110 mtr. prowadzi już nieznacznie Trojanowski przed Lipcikiem, Wieczorkiem i Sourkiem.

GARBARNIA-WISŁA 1:0

Wobec 3.000-nej publiczności rozegrane zostały na boisku Garbarni „derby krakowskie" w nowem wydaniu. Ostatnie rezultaty mistrza ligi nie wróżyły Wiśle zwycięstwa, zwłaszcza, że krótkie boisko Garbarni nie odpowiadało lotnej drużynie Wisły. Zawody zadokumentowały słabą formę mistrza i katastrofalny brak ataku, któryby mógł strzelić regularnego gola przeciwnikowi.

Że Wisła znajduje się obecnie w czołowej grupie ligi, to zasługa przedewszystkiem doskonałych Kotlarczyków i Pychowskiego.

Wisła w meczem nie przypominała mistrza Polski, a gra faul, większości jej zawodników odstręcza tylko sympatyków piłki nożnej. Garbarnia natomiast nadrabiała swe braki techniczne ambicją i świetnym startem do piłki, atak jej chodził dobrze i strzelał dużo.

Garbarnia: Gregorczyk; Konkiewicz, Jesionka; Nagraba, Wilczkiewicz, Augustyn; Mazur, Joksch, Smoczek, Pazurek, Bator.

Wisła: Koźmin; Pychowski, Skrynkowicz; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski; Adamek, Czulak, Kotz, Kowalski, Balcer.

Pierwsza połowa upływa pod znakiem gry otwartej, przyczem stroną więcej atakującą jest Garbarnia. Sędzia p. Mallow odgwizduje każdy faul, a było ich dużo i utrzymuje w ryzach zawodników. W tej części zawodów Wisła gra w ataku bezplanowo, bez serca, a brak strzałów na bramkę Garbarni jest katastrofalny. Grę w pierwszej połowie prowadzi raczej dobra pomoc Wisły, aniżeli napastnicy w guście Kowalskiego, Kotza i Adamka. Pierwsza połowa mija zatem bezbramkowo, nie przynosząc widzom żadnych emocyj.

Druga część zawodów rozpoczyna się energicznemi atakami Wisły, które jednak prędko słabną, poczem inicjatywę przejmuje Garbarnia i poczyna silnie napierać. Rezultatem przewagi jest bramka uzyskana przez Jokscha w 12 minucie drugiej połowy.

Strata bramki nie dodała atakowi Wisły bodźca, przeciwnie, wpłynęła raczej deprymująco na całą drużynę tak, że już do końca inicjatywę dzierży Garbarnia. Jedyny jasny moment dla Wisły, to fenomenalny strzał Kotlarczyka I, przyczem piłka odbiła się od poprzeczki.

W całości zawody dwu tych drużyn znajdujących się w czołowej grupie ligi w niczem nie przypominały zawodów kandydatów do tytułu mistrza Polski; nie widzieliśmy gry kombinacyjnej, ani wyczynów, opartych na technice.

Cracovia I-b — Wisła I-b 4:1 (3:0). Piękne zwycięstwo młodej drużyny Cracovii nad ambitnym i szybkim przeciwnikiem. Bramki strzelili: Kępiński (2), Wójcik (1), Nawarkiewicz (1). Dla Wisły Krupa.

Bieg sztafetowy Zakopane — Morskie Oko — Zakopane (56 klm.) odbył się w niedzielę staraniem P. T. T. Wynik: 1) P. T. Tatrzańskie 3:27:46 sek., 2) Strzelec 3:29:15 sek., 3) Sokół 3:31:33 sek., 4) Gewont, 5) Wisła. Startowało 6 sztafet po 10 zawodników każda.

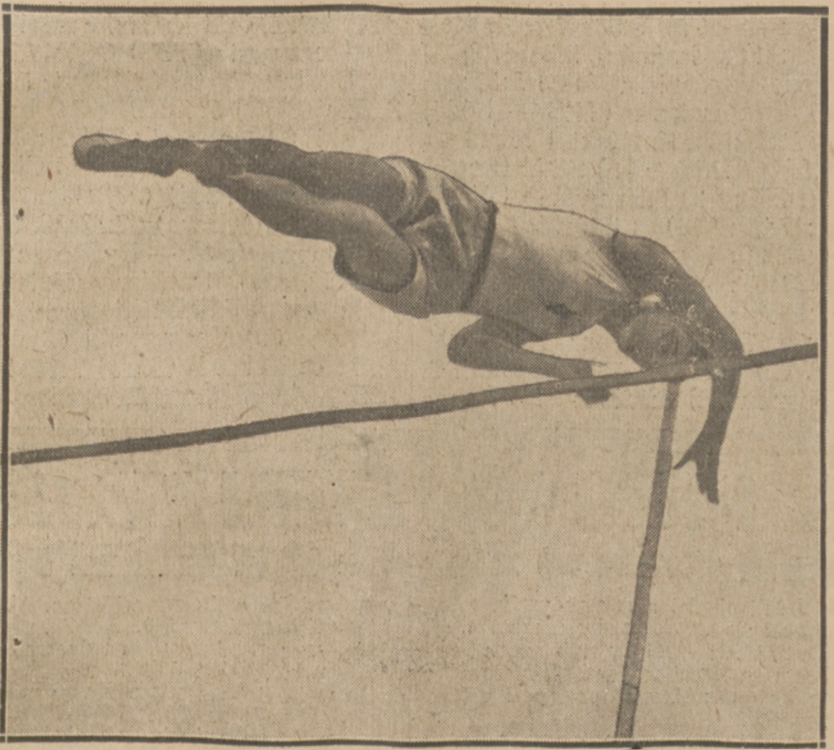
Węgierski związek hokeja na trawie (Magyar Gyephockey Szövetseg) zwrócił się do P. Z. H. T. z propozycją rozegrania zawodów międzypaństwowych w Budapeszcie jeszcze w bież. ro[illegible] października). Odpowiedź jest dopiero rozważana przez Zarząd.

Zespół uczniów polskich z Warszawy, bawiący we Francji, na zasadzie wymiany młodzieży polsko - francuskiej, rozegrał w Barcellonette, na boisku 15 p. strzelców alpejskich, dwa spotkania z tamtejszem gimnazjum. W koszykówce Polacy triumfowali w stosunku 35:8; w piłce nożnej wynik brzmiał 2:2.

Warta — Polonia (Warszawa) spotkają się w lekkoatletycznym meczu międzyklubowym na zakończenie sezonu jesiennego w dniu 6 października br.

Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów w Poznaniu przenosi się z końcem bieżącego miesiąca do Warszawy do nowego gmachu PIWF. W życiu sportowem stolicy Wielkopolski powstaje niedająca się niczem wypełnić luka.

Poznański Okręgowy Związek Bokserski projektuje w tym roku jeszcze rozegranie następujących spotkań międzymiastowych: 5 października z Lipskiem, 2-go listopada z Pragą i 7 grudnia ze Szczecinem. Wszystkie mecze odbyłyby się w Poznaniu.



KOREJS (CZECHOSŁOWACJA)
znakomity i utalentowany tyczkarz, bezkonkurencyjny zwycięzca tego skoku na meczu Polska — Czechosłowacja.

P. Z. P. N. wylosował już terminy rozgrywek o międzyokręgowe mistrzostwo kl. A, które przedstawiają się następująco:

Dnia 15 września 1929 r.: Pomorze — Łódź, Kielce — Kraków, Lublin — Lwów, Brześć — Białystok.

Dnia 22 września 1929 r.: Łódź — Warszawa, Poznań — Pomorze, Śląsk — Kielce, Białystok — Wilno.

Dnia 29 września 1929: Poznań — Łódź, Warszawa — Pomorze, Kraków — Śląsk, Lwów — Lublin, Wilno — Brześć.

Dnia 6 października 1929: Poznań — Warszawa, Łódź — Pomorze, Kraków — Kielce, Białystok — Brześć.

Dnia 13 października 1929: Warszawa — Łódź, Pomorze — Poznań, Kielce — Śląsk, Wilno — Białystok.

Dnia 20 października 1929: Łódź — Poznań, Pomorze — Warszawa, Śląsk — Kraków, Brześć — Wilno.

Rozgrywki przedstawiają się nad wyraz ciekawie. Z pierwszej grupy Łódź, Pomorze, Poznań i Warszawa do finału najprawdopodobniej wejdzie drużyna łódzka ŁTSG, podczas gdy w grupie południowej Kielce, Kraków, Śląsk — walka stoczy się pomiędzy drużynami dwóch ostatnich okręgów.

Ł. K. S.-CZARNI 4:2

Czarni: Krasicki Olejniczak, Chmielowski; Piłat, Amirowicz, Ozajst; Harasymowicz, Sawka, Nastuła, Rejman, Ostrowski.

Ł. K. S.: Mila; Cyll, Gałecki; Pegza, Trzmiela, Jasiński; Stollenwerk, Nykel, Tadeusiewicz, Feja, Śledź.

Tak dobrze usposobionego Ł. K. S. już dawno nie widzieliśmy, wszystkie jego linje pracowały niezwykle ambitnie i skutecznie. I chociaż kondycja fizyczna nie pozwoliła wielu graczom czerwonych wytrzymać tempa zawodów, to jednak wytrwałość i ofiarna gra sprawiła, iż wynik meczu z pierwszej części nietylko został utrzymany, ale nawet poprawiony.

Gra od początku do samego niemal końca była prowadzona w ostrem tempie, mimo strasznego upału, a piłka przenosiła się ustawicznie z jednej strony boiska na drugą.

Lwowianie zaprezentowali się z jednej strony nie za groźnie, ale w każdym razie jako jeden z czołowych zespołów w lidze, wynik więc uważać należy za sukces Ł. K. S.

Czarni przechodzą odrazu do ataku, zakończonego dalekim, silnym strzałem Sawki. Bezpośrednio potem następuje atak Ł. K. S., dobrze usposobiony Stollenwerk mija obronę i zdobywa pierwszą bramkę. Teraz Czarni zabierają się do pracy. Nastuła po zwycięskim pojedynku z Gałeckim strzela bramkę obok wybiegającego Mili. Gra jest cały czas otwarta przy pewnej przewadze czerwonych. Doskonale pracuje niespodziewanie na prawem skrzydle Stollenwerk, który dzięki dobrej orientacji zdobywa drugą bramkę na minutę przed przerwą.

Po przerwie Rejman przerywa się i strzela wyrównującą bramkę. Ta część gry obfitowała w bardzo piękne, emocjonujące momenty i spotkała się z aplauzem licznie zebranej publiczności. Czarni, wyładowawszy swą energję, opadają na siłach, jednak gra w dalszym ciągu pozostała interesująca. Ł. K. S. przesiaduje pod bramką gości, chwilami gniecie, niezliczone strzały napastników czerwonych przechodzą tuż obok słupka, albo stają się łupem Krasickiego. Dopiero w 26 minucie Śledź zdobywa przyziemnym strzałem 3 bramkę, wkrótce zaś potem Tadeusiewicz zdobywa 4 i najefektowniejszą bramkę dnia. Na wyróżnienie zasługuje cała drużyna Ł. K. S. U Czarnych doskonały Piłat i Nastuła. Sędzia p. Seidner z Krakowa słaby i zbyt drobiazgowy.

O mistrzostwo Ł. Z. O. P. N. kl. A. Union — Ł. K. S. Ib 6:4, Hakoah — Turyści Ib 3:1, W. K. S. — PTC 5:2.

Ł. Z. O. P. N. projektował w b. sezonie stoczyć jeszcze dwa spotkania z reprezentacją Górnego Śląska o puhar Królewskiej Huty. W sprawie tej toczyły się od dłuższego czasu pertraktacje, które jednak żadnego pozytywnego wyniku nie dały. Górnośląski O. Z. P. N. odmówił rozegrania meczu, tłomacząc się brakiem wolnych terminów. Wobec takiego stanu rzeczy Ł. O. Z. P. N. postanowił wolny dzień 6-go października zużytkować na mecz z reprezentacją Krakowa, z którym toczy pertraktacje. Przerwane natomiast rozgrywki o puhar Królewskiej Huty wznowione będą w przyszłym roku.

Współpracownik „Przeglądu Sportowego" był na szosowem mistrzowstwie Polski jedynym przedstawicielem prasy. Dzięki uprzejmości kierownika miejscowego komitetu organizacyjnego p. inż Kurzewskiego nasz specjalny wysłannik miał możność obserwowania z auta całego przebiegu wyścigu.

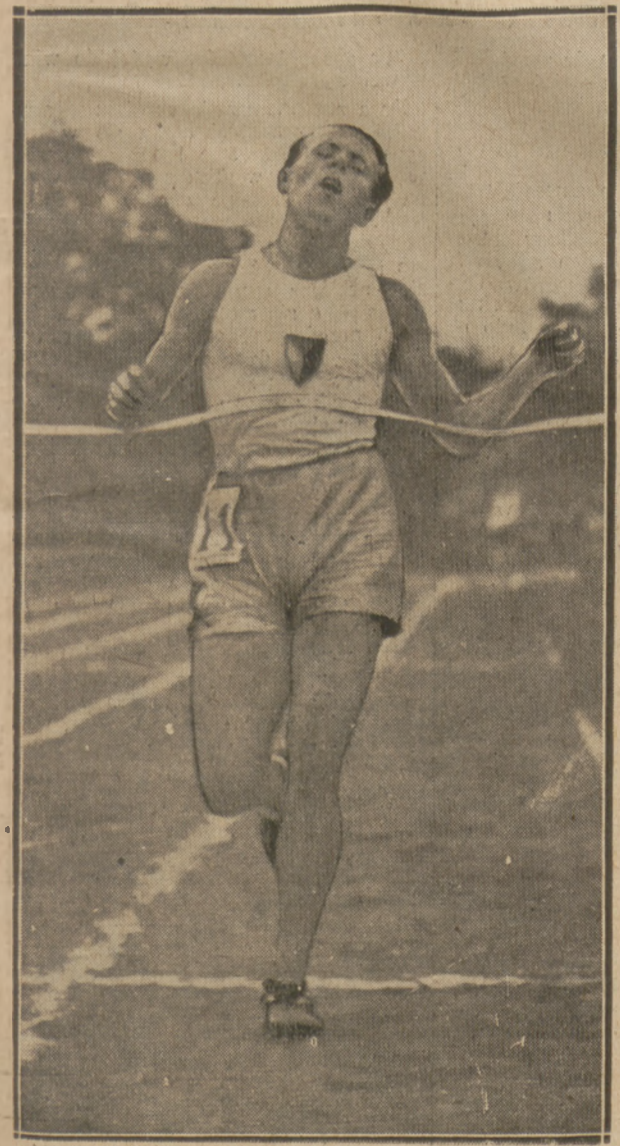
Bieg dookoła woj. krakowskiego organizowany przez KKC i M. odbędzie się na trasie 650 klm. w dniach 6, 7 i 8 września (trzy etapy). Start i meta w Krakowie. Trasa bardzo ciężka.

Kosiński jeden z czołowych szosowców łódzkich, nosi się z zamiarem przeniesienia do klubu warszawskiego.

Dotychczas Kosiński startował w barwach towarzystwa... śpiewaczego „Hejnał", które ze zrozumiałych względów nie mogło otoczyć swego jedynego zawodnika należytą opieką.

Rozgrywki o mistrzostwo gier sportowych zostały już w Łodzi ukończone. Z gier tych zwycięsko wyszły następujące drużyny — w siatkówce męskiej YMCA, w siatkówce żeńskiej WKS, w hazenie ŁKS, w koszykówce także ŁKS.

Gymkhana samochodowa, zorganizowana przez Wielkopolski Automobilklub w Poznaniu na arenie P. W. K. przyniosła zwycięstwo inż. Piątkowskiemu na Fiacie (50 pkt.). Drugie miejsce zdobyli: p. Sokołowska na Pradze i inż. E. Richter na Tatrze (po 70 pkt.). Gymkhana była bardzo urozmaicona



KOSCYAK (CZECHOSŁOWACJA).
Rewelacyjny pogromca Petkiewicza na 5 klm.



NAJLEPSZY MIOTACZ MECZU POLSKA—CZECHOSŁOWACJA
Górski zajął niespodziewanie pierwsze miejsce w pchnięciu kulą



BARAN (POLSKA)
zdobywca drugiego miejsca w rzucie dyskiem

STEFAŃSKI—MISTRZEM SZOSOWYM POLSKI

Zwycięzca II-go Biegu Dookoła Polski nie traci pierwszeństwa w kolarstwie

Bieg niedzielny o szosowe mistrzostwo Polski pozostawi wspomnienie nietylko wspaniałego indywidualnego zwycięstwa Stefańskiego, oczekiwanego przez wszystkich, ale również— i to w stopniu daleko silniejszym — sukcesu polskiego kolarstwa szosowego, które poraz pierwszy przekroczyło śmiało wszelkie granice, dzielace nas od Zachodu.

Czas Stefańskiego 5 godz. 36 min. 16 sek na 183 klm., osiągnięty przy 30-stopniowym upale na dobrej, lecz bynajmniej nie idealnej drodze — jest wręcz świetny.

Wystarczy powiedzieć, że na klasycznym dystansie 200 klm., przy zachowaniu szybkości 32,650 klm. na godzinę, Stefański uzyskałby czas poniżej 6 godz. 8 min. lepszy od najlepszego z dotychczasowych rezultatów (Hoechsmann 1924 r. — 7:14 min.) o godzinę.

Czas Hoechsmanna, wielkiego fenomena ostatnich lat, rekordowy czas Hoechsmanna trzykrotnego mistrza Polski, uzyskuje w roku bieżącym 22-gi z rzędu zawodnik, nikomu nieznany Radke z RKS Świt.

To przesunięcie jest najlepszą i najoczywistszą miarą postępu polskiego kolarstwa szosowego.

Z drugiej strony te same cyfry wskazują na podniesienie się poziomu dopiero w bieżącym sezonie kolarskim.

Wszak ten sam Stefański zdobywa przed I Biegiem Dookoła Polski mistrzostwo na rok 1928 z czasem 7 godz. 41 min., by już za następnym razem pobić własny wynik o przeszło półtorej godziny.

A więc wpływ Biegu Dookoła Polski, zwłaszcza tegorocznego jego wydania, rzuca się w oczy, jego piętno jest uderzające, rezultaty — widoczne, owoce — chlubne.

A defetystom, wiecznym malkontentom i czarnym krukom, pragnącym jaknajprędzej wydziobać oczy każdej śmielszej inicjatywie, służymy następującemi rezultatami Biegów Dookoła Polski:

Zamiast 306 biegów szosowych (1928 r.), w r. b. rozegrano ich około 600.

Zamiast 470 licencjonowanych zawodników, Związek liczy obecnie około 800.

Zamiast 108-iu towarzystw związkowych, kolarstwo posiada 130 klubów.

Zamiast wyników kompromitujących na Olimpjadach i mistrzostwach świata, — od roku uzyskujemy czasy na poziomie zwycięzców zagranicznych.

Oto sportowy i propagandowy plon Biegu Dookoła Polski.

Jesteśmy dumni, że dzięki inicjatywie „Przeglądu Sportowego" polskie koło weszło do rodziny świata.

Jeszcze w jednym sporcie dogoniliśmy zagranicę!

*

Organizacja biegu o mistrzostwo Polski w Poznaniu natrafiła na poważne nieprzewidziane trudności. Okazuje się, że na terenie b. zaboru niemieckiego obowiązuje dotychczas stara ustawa pruska, zabraniająca wszelkich „zabaw i widowisk rozrywkowych" w niedzielę przed godziną 12-tą rano.

Oczywiście wobec tego projektowany start o godz. 8-ej wziął w łeb, a organizatorzy stanęli wobec konieczności obcięcia trasy wyścigu, celem zakończenia go przy świetle dziennym.

Ostatecznie postanowiono bieg skrócić do 183 klm. i złamać prawo, wypuszczając pierwszego zawodnika o godz. 11-ej. Tylko dzięki temu maruderzy finiszowali o zmroku, a nie zupełnie po omacku.

Ze startu na szosie swarzędzkiej pod Poznaniem rusza na pierwszy ogień Marczewski z Łodzi. Po słabym Szefflerze wyjeżdżają w jednominutowych odstępach: Sobolewski, Heinich, Kołodziejczyk i Więcek.

Więckowi humor służy. Jest zdaje się w dobrej formie choć narzeka na bliskie miejsce.

— Nie będę miał kogo gonić! żartuje.

Dziesiąty jedzie Kłosowicz. Zrównoważony, spokojny, naciąga wolno zielony daszek, poprawia rzemyki przy pedałach i na znak startera rusza naprzód, miarowo kiwając głową.

Stefański rusza 37-my, Michalak 45-ty, przedostatni. Giną od razu z oczu, zasłonięci grupkami widzów, oddzieleni ścianą kurzawy. Upał straszny.

Ogółem wystartowało 46-ciu. Uderzała całkowita abstynencja Lwowa i Krakowa, który podobno zrezygnował z udziału w mistrzostwach z powodu wielkich kosztów przewozu zawodników. A szkoda! Wprawdzie lwowiacy nie odegraliby przypuszczalnie decydującej roli w biegu, ale przecież lekceważenie własnych mistrzostw jest rzeczą niedopuszczalną. Nie wszyscy walczą o pierwsze miejsce.

Regulamin biegu ze startem na czas kategorycznie nie pozwala na wzajemne prowadzenie się. Po dojściu do najbliższego współzawodnika nie wolno usiąść mu na kółku, lecz należy minąć go jaknajszybciej i trzymać się w odległości conajmniej 5-ciu metrów od przeciwnika. W ten sposób regulamin wyścigu na czas pragnie wydobyć wynik, jaknajściślej odzwierciadlający stosunek sił i umiejętności konkurentów, nie pozwalając na wytwarzanie „zawodowych pijawek" wiecznie wpatrzonych w cudze tylne koło.

Tymczasem komisja sędziowska postanowiła — naszem zdaniem niepotrzebnie — zmienić regulamin biegu w tym kierunku, że prowadzenie jest dozwolone. Motywem tej decyzji był brak odpowiedniej ilości kontrolerów, którzy potrafiliby zapobiec ewentualnym nadużyciom. Zapomniano o tem, że wprowadzając start na czas przy równoczesnym zezwoleniu na prowadzenie, stworzono dziwoląg, w którym zatraciły się specyficznie cechy każdego z tych wyścigów.

Ruszamy na trasę. Z początku orjentujemy się jeszcze jako tako w przebiegu wyścigu. Z rozmaitych karteczek odczytujemy porządek startu i odtwarzamy sobie obraz walki.

Świetnie idzie Stefański. Raz poraz mija zawodników, jadąc wciąż z tą samą szybkością i tą samą energią. Ten sam pęd, ten sam niezapomniany duch pierwszego etapu Biegu Dookoła Polski. Nie siada nikomu na kółku, jedzie sam. Jesteśmy pewni świetnego czasu i dobrego miejsca.

Kłosowicz idzie również cały czas zupełnie samodzielnie. Wytrwałość nadzwyczajna, ale też i brak umiejętności przystosowania się do warunków zdumiewający!

Na czele wyścigu jedzie czwórka: Więcek, Sobolewski, Kołodziejczyk, Heinich, która ucieka, co sił. Więcek nie próbuje nawet urywać, ponieważ i tak wystartował on najpóźniej, a więc najlepszy czas z pośród nich ma zapewniony. Ciężar „ucieczki" spoczywa na Więcku, ale przyznać należy, że i Kołodziejczyk nie uchyla się od prowadzenia.

Michalakowi wróżyliśmy, że nie zajmie czołowego miejsca. Nie zajął, ale zato w wyścigu odegrał bardzo poważną rolę i przez 130 kilometrów zagrażał Stefańskiemu.

Trasa prowadziła przez Swarzędz, Kostrzyń, Gniezno, Trzemeszno do Kwieciszewa, gdzie urządzony był półmetek, poczem powrót do Poznania tą samą drogą.

Na półmetku Więcek jest drugi (nadrobił 4 miejsca), Kłosowicz piąty (minął 5-ciu), Stefański siedemnasty (minął 20-stu) i Michalak 24-ty (minął 21 zawodników).

Jak widzimy, szanse Michalaka i tSefańskiego były wówczas conajmniej zupełnie równe.

Na metę pierwszy wpada Więcek, tuż za nim w odstępach kilkumetrowych przychodzi Kołodziejczyk i Heinich. Następnie przybywa Kłosowicz, a na piątem miejscu serdecznie witany Stefański (wystartował 37-my!). Co kilka minut wpadają dalsi.

Niema tylko Michalaka. Już dawno minęło osiem minut dzielących Stefańskiego od Michalaka, przyjechali już kolarze, których Michalak w drodze wymijał, a jego — ani śladu.

Staje się jasnem, że Michalak miał wypadek.

Rzeczywiście w kilka minut później otrzymujemy z sanitarki wiadomość, że doskonały ten zawodnik po zmianie gumy złamał koło i zmuszony był wycofać się z biegu. Tak, to nie Dookoła Polski, gdzie wpływ figlów losu był natychmiast niwelowany przez usłużny samochód fabryczny.

Po obliczeniu wyników okazuje się, że bezkonkurencyjnym zwycięzcą jest Stefański (5:36:16) przed Więckiem, Kołodziejczykiem, Heinichem i Konopczyńskim Wł., który dłuższy czas jechał u Michalaka na kółku. Szczegółowe wyniki podajemy obok.

W drodze odpadło 15 zawodników przeważnie wskutek defektów lub przemęczenia. Wycofał się m. in. Olecki, Krawczyk, Sierpiński, Kalinowski, Konopczyński II, no i Michalak.

Dużą niespodziankę sprawił Więcek. W zeszłym roku nie startował on na czas zupełnie, a w roku bieżącym raz tylko (w mistrzostwie województwa) i to bez żadnej prawie konkurencji, był więc do pewnego stopnia niewiadomą wyścigu. Tajemnice swych umiejętności wyświetlił Więcek w sposób jaknajbardziej dla siebie pochlebny.

J. Erdman.

SZCZEGÓŁOWE WYNIKI

1) Stefański (AKS) 5:36:16; 2) Więcek (Polonia — Bydgoszcz) 5:52:47; 3) Kołodziejczyk (Union — Łódź) 5:53:47.4; 4) Heinich (TK Pakość) 5:54:47.2, 5) Konopczyński I (WTC) 5:57:04; 6) Kłosowicz (TZS — Łódź) 6:01:16; 7) Kosiński (Hejnał — Łódź) 6:15:39; 8) Stahl (Legja) 6:15:52; 9) Olszewski (WTC) 6:17:20; 10) Lipiński (AKS) 6:18:50; 11) Wasilewski (WTC) 6:19:03; 12) Angielczyk (Skra) 6:19:38; 13) Morga (TZS—Łódź) 6:20:17.4; 14) Gronczewski (W. T. C.) 6:21:02; 15) Kukieła TC. Sosnowiec) 6:22:34; 16) Lange Henryk (HCP) 6:23:33.2; 17) Neszper (TZS—Łódź) 6:24:17; 18) Muzolf (TZS—Łódź) 6:24:7; 19) Sobolewski (TC Kalisz) 6:24:19; 20) Morawski (TZS) 6:31:17.2; 21) Busza (Warta) 6:31:59.4; 22) Radke (Świt) 6:40:59.2; 23) Lemański (Gniezno) 6:41:46.4; 24 i 25) Jachinowicz (Warta) i Cieślak Czesł. (AKS) 6:58:19; 26) Kamiński (Mława) 7:03:18. 27 Rutkowski (Pol. — Bydgoszcz) 7:05:50, 28) Szeffler (Union) 7:07:04, 29) Polak I (Sosnowiec) 7:23:06; 30) Kaczmarski (Świt) 7:27:26; Polak II (Skra) 7:35:14

TURNIEJ PIŁKI WODNEJ W CIESZYNIE

Makabi (Kraków) zdobywa tytuł mistrza Polski

Rozegrane w Cieszynie na samej granicy Rzeczypospolitej (kraniec pływalni przytyka do samej granicy państwa) piąte mistrzostwa water-polowe Polski wykazały nam, że wprawdzie sport ten daleki jest od tych postępów, jakie poczyniły u nas inne dyscypliny pływactwa, jednak i tu poprawę pewną widać. Znamienne jest wyrównanie się klasy drużyn.

Makabi, dotąd bezkonkurencyjna, była poważnie w mistrzostwie zachwiana. Po raz pierwszy uzyskała ona z drużyną polską wynik remisowy.

Ogólnie Makabi gra gorzej, niż w roku zeszłym. Poprawili się jedynie Porański i Soldinger I, niezłym był również Goldsztein. Natomiast Rittermann II popsuł się znacznie, nie mówiąc już o Schönfeldzie, który z niedawnego internacjonała stał się bodaj najgorszym graczem swej drużyny.

AZS nigdy jeszcze nie był tak bliski mistrzostwa, jak tego roku i jeżeli go nie zdobył, to tylko wskutek braku ambicji i zdecydowania w drużynie. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do Kratochwili, który okazał się dziwnie leniwy i nieproduktywny.

Gdyby AZS grał cały czas tak, jak w drugiej połowie meczu z Cieszynem, byłby mistrzem bezwzględnie. Zapóźno jednak zorjentował się, że trzeba na bramkę strzelać. Najlepiej grał w AZS Matysiak.

Hakoah ze wszystkich drużyn poczynił największe postępy. Gdyby grał w pełnym składzie przeciw Makabi, byłby bardzo groźnym konkurentem do mistrzostwa. Oprócz trójki napadu wyróżnił się tam młodziutki bramkarz Polak.

Jeżeli chodzi o rok przyszły, to nie odnosi się wrażenia, by Makabi mogła jeszcze raz swój wynik powtórzyć. Znacznie lepiej przedstawiają się szanse Hakoahu, który postępuje szybko naprzód.

AZS będzie wtedy dopiero groźny, gdy zdobędzie więcej ambicji i żywiołowości w grze.

SOBOTA, 31 SIERPNIA

Hakoah (Bielsko) — Swimming Club (Cieszyn) 5.3 (3:0). Przewaga Hakoahu bardzo znaczna. Cieszyn, mający dobre zadatki, jest jeszcze dość surowy. Dwie bramki uzyskuje w czasie wykluczenia jednego z przeciwników.

Punkty uzyskali dla Hakoahu Seelinger 3, Danziger i Lewinger po 1 dla Cieszyna — Harbich —3. Sędzia p. Semadeni.

AZS (Warszawa)—Makabi (Kraków) 3:3 (2:1). Był to jeden z najciekawszych meczów jakie w Polsce widziano. AZS prowadzi początkowo 2:0. Później zhandicapowany dłuższem wykluczeniem Kratochwili daje dojść do głosu Makabi, która w drugiej połowie zdobywa przewagę. Bramki uzyskali: Matysiak 2 i Baranowski 1 dla AZS, dla Makabi zaś Schönfeld — 2, Rittermann II — 1. Sędzia p. Semadeni.

NIEDZIELA, 1 WRZEŚNIA

Hakoah (Bielsko) — AZS (Warszawa 1:1 (1:0). Hakoah, dysponujący doskonałą trójką: Braciejowski, Seglinger, Löwinger, stawia nadspodziewanie silny opór i do przerwy ma dzięki Löwingerowi prowadzenie. Po pauzie Matysiak wyrównuje. Mimo rozpaczliwych wysiłków AZS-u wynik pozostaje nierozstrzygnięty, co przesadza kwestję mistrzostwa.

Był to jeden z najlepszych dotychczas meczów Hakoahu i jeden z najsłabszych występów AZS-u. Sędzia p. Semadeni.

Makabi (Kraków) — Swimming Club (Cieszyn) 7:0 (3:0). Cieszyn stał się genralnym odbiorcą bramek, których nie żałowano mu z uwagi na to, że przy równości punktów decydowałby o mistrzostwie stosunek bramek.

Punkty uzyskali: Ritteramann II —4 i Schönfeld 3.

Sędzia p. Deutsch.

AZS (Warszawa) — Swimming Club (cieszyn) 7:0 (1:0). Do pauzy AZS gra wręcz skandalicznie, co widać z wyniku. Dopiero po przerwie zaczyna dawać ze siebie pewien wysiłek. Bramki zaczynają padać jedna po drugiej i AZS gra coraz lepiej.

Punktami podzielili się: Matysiak — 4, Kotkowski 1, Kratochwila — 2.

Makabi (Kraków) — Hakoah (Bielsko) 8:2 (3:2). Hakoah występuje bez doskonałego Braciejowskiego; mimo to jednak ma 2 razy prowadzenie 1:0 i 2:1. Do pauzy wynik meczu jest jeszcze zagadkowy. Brak najlepszego gracza zastąpionego przez b. słabego rezerwowego robi swoje i Makabi wkrótce zapewnia sobie zwycięstwo. Przy stanie 5:2 Hakoah zniechęcony przestaje się bronić.

Sędzia: p. Semadeni.

Po 8 meczach Makabi uzyskała zwycięstwo 5 punktami przed AZS'm (4 p.), Hakoahem (3 p.) i S. C. Cieszym (0 p.).

Tym sposobem drużyna Makabi zdobyła po raz drugi mistrzostwo Polski i puhar m. Cieszyna, przyczem ta sama drużyna była poprzednio 3-krotnie mistrzem Polski w barwach Jutrzenki. AZS po raz piąty z rzędu musi się zadowolnić drugiem miejscem.

S.

POGOŃ-CRACOVIA 1:1

Walka ambicji z techniką

Pogoń: Albański; Fichtel, Mauer; Hanke, Kuchar, Deutschmann; Słonecki, Prass, Batsch, Maurer, Szabakiewicz.

Cracoiva: Malczyk; Lasota, Zastawniak; Ptak, Chruściński, Mysiak; Kubiński, Malczyk, Kałuża, Kozok, Rusinek.

Spotkanie Pogoni z Cracovią zelektryzowało, jak za dawnych czasów, najszersze koła lwowskiej publiczności sportowej, to też trybuny zapełniło około 5.000 widzów. Spotkała ich naogół miła niespodzianka, gdyż Pogoń wbrew przepowiedziom stawiła skutecznie czoło drużynie krakowskiej, osiągając wynik remisowy 1:1.

Tym razem była to typowa walka o punkty, prowadzona z całą energią i świadomością sytuacji. Lepszej technice gości przeciwstawiła Pogoń dawno już nieobserwowaną ambicję i zapał, dzięki czemu była przeciwnikiem zupełnie równorzędnym i wynik odpowiada przebiegowi zawodów. Mimo zażartej walki zawody stały szczególnie przed pauzą na wcale dobrym poziomie i obfitowały w interesujące akcje ofenzywne, inicjowane z jednej i drugiej strony.

Pogoń przeważała w pierwszej połowie i oddała szereg dobrych strzałów, które bądźto przytomnie obronił Malczyk, bądźto szły one obok celu.

Po przerwie Pogoń już w pierwszej minucie zdobywa po ładnej akcji napadu bramkę przez Prassa. Sukces ten i chęć utrzymania go wywołuje w szeregach lwowian pewne zdenerwowanie, które Cracovia wykorzystuje spokojna grą, zdobywając w 7-ej min. przez Malczyka wyrównanie. Na Pogoni uławnia się zmęczenie, tak, że goście dochodzą energiczniej do głosu, nie są jednak w stanie przemóc pomocy, obrony, no i Albańskiego, który broni kilka ciężkich strzałów. Zwolna gra się wyrównuje i ostatnie 25 min. przynosi już bardziej chaotyczną, chwilami ostrą grę. I tym razem więcej dogodnych sytuacyj mają gospodarze.

Pogoń sprawiła ambicją swą zarówno widzom, jak i Cracovii niespodziankę. Bardzo dobrze trzymała się pomoc Wacek Kuchar w pierwszej połowie grał pod każdym względem dobrze, po przerwie na pewien okres osłabł, przyszedł jednak szybko do siebie i znów stał na wysokości zadania. Dobrze spisywał się Hanke, mający trudne zadanie pilnowania pary Rusinek — Kozok. Będąc obecnie w dobrej formie, wywiązał się on pewnie ze swego zadania, tak, że zdetonowany Kozok urządzał częste wycieczki na prawą stronę. Deutschman początkowo słabszy, stopniowo się rozegrał i utrzymał się już do końca na dobrym poziomie. Obrona znacznie lepsza niż poprzednio, ostatecznie również spełniła swoje zadanie. Atak miał okresami doskonałe pociągnięcia, szczególnie lewa strona. Zarówno Szabakiewicz jak i Maurer grali bardzo dobrze. Batsch wypadł nieco słabiej. Pras reperezentował czynnik żywiołowości i biegu. Słoneckiemu brakło pędu, grał jednak przytomnie. Albański wywiązał się bardzo dobrze z zadania.

Cracovia właściwie nie spełnia oczekiwań. Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano we Lwowie gry napadu, mającego obecnie markę najlepszego w Polsce. Nie da się zaprzeczyć, że linja ofenzywna drużyny krakowskiej dysponuje nieprzeciętnemi walorami, tym razem jednak nie wychodziły one w całej pełni na jaw, czego przyczyną były może i częściowe nierówności boiskowe. Kałuża prowadził jak zwykle napad z wielką rutyną, przytem grał bardzo pracowicie, cofając się w potrzebnych momentach do tyłu. Kozok pieczołowicie pilnowany, miał zaledwie kilka niebezpiecznych swych przebojów. Rusinek nie był zresztą odpowiednim partnerem. Znacznie lepiej przedstawiał się Kubiński, którego centry stanowiły stale zarzewie niebezpieczeństwa. Dobrze spisywał się również Malczyk. Linja napadu była zresztą najlepszą częścią gości. W pomocy grano bowiem już słabiej. Prym dzierżył tam Mysiak, mimo, że miał przeciw sobie ostrego Prassa. Chruściński i Ptak nie wzbili się ponad przeciętność. W obronie lepszy był Lasota od Zastawniaka. Malczyk obronił przed pauzą szereg ciężkich strzałów, również pod koniec gry interwenjował przytomnie.

Zawody prowadził jak zwykle spokojnie kpt. Baran, który potrafił w krytycznym momencie uchwycić graczy w ryzy.

Lechja zdobywa mistrzostwo okręgu lwowskiego. Rozegrane w niedzielę w Stryju trzecie zrzędu zawody pomiędzy Lechją a przemyską Polonią, zakończyły się zwycięstwem lwowian, którzy temsamem zdobyli mistrzostwo okręgu i stają do rozgrywek międzyokręgowych o wejście do ligi.

Zawody towarzyskie Pogoni I-b z Ukrainą zakończyły się wynikiem 3:2 Podnieść należy, że drużyna ligowa przegrała z Ukrainą 2:6. Rezerwa Pogoni grała bardzo dobrze szczególnie przed pauzą.

ZAWODY PŁYWACKIE WE LWOWIE

W dniach 31 sierpnia i 1 września odbyły się na stawie „Świteź" kwalifikacyjne zawody pływackie. Na czoło startujących wybiła się p. Szczerbówna, która pobiła dwa rekordy okręgowe, na 50 mtr. i 200 mtr. stylem dowolnym. Wyniki panów poza sztafetami naogół słabe.

Panie 50 mtr. st. dow. — 1) Szczerbówna (P) 41,5" rekord okręgowy; 100 mtr. nawznak — 1) Szczerbówna (P) 2,00,7" rek. okr.; 200 mtr. st. klas. — 1) Rogrzanka (L) 4,39,8"; 200 mtr. st. dow. — Szczerbówna płynąc bez konkurencji bije rekord okręgowy o 25 s., osiągając czas 3,39,8".

Panowie klasa I. 100 mtr. st. dow.— 1) Sulik (P) 1,17,6"; 400 mtr. st. dow.— Bober (P) 7,07,1"; 100 mtr. nawznak — 1) Sulik (P) 1,40,3"; 200 mtr. st. dow.— 1) Bober (P) 3,07,1", 2) Jarosy II (P) 3,14,1"; 200 mtr. st. klas. — 1) Diener (P) 3,27,2".

Klasa II. 100 mtr. st. dow. — 1) Englert (P) 1,22,2"; 400 mtr. st. dow. — 1) Bunsel (P) 7,56,6"; 200 mtr. st. dow. 1) Englert (P) 3,46,6".

Młodzież do lat 18-stu. 100 mtr. st. dow. — 1) Szostak II (P) 1.39,2"; 100 mtr. st. klas. — 1) Teichmann (H) 1,48,2"; 100 mtr. nawznak — 1) Lilien (niest.) 1,43,4".

Chłopcy do lat 14. 50 mtr. st. klas. — 1) Paczosiński (L) 53,6"; 50 mtr. st. dow. — 1) Trofen 46,1".

Sztafety: 4 x 100 — Pogoń (Bober, Sulik, Jałowy II, Weinberg) bije rekord okręgowy w czasie 5,13,3"; 10 x 50 — Pogoń ustanawia nowy rekord okr. w czasie 6,06.2" i wyrównuje rekord na 5 x 50 mer. (2:47,8).

Skoki z trampoliny: startuje 4 — 1) Nowicki.

Stan tabeli ligowej

	gier	pkt.	bramek
1. Warta	16	22	44:25
2. Wisła	17	21	46:34
3. ŁKS	17	20	30:33
4. Garbarnia	15	19	38:31
5. Cracovia	15	18	34:19
6. Legja	16	18	28:23
7. Czarni	16	16	47:39
8. Polonia	16	15	32:36
9. Warszawianka	16	12	25:35
10. Turyści	15	12	21:39
11. Ruch	14	11	20:32
12. Pogoń	15	10	27:32
13. IFC	16	10	18:32

Prezes ZPTK p. Bodalski wypowiedział się w rozmowie z naszym przedstawicielem za wysłaniem Stefańskiego w najbliższym czasie na jeden z wielkich biegów zagranicznych.

Mjr. J. G. Thulin, twórca najnowszej metody gimnastyki, odwiedził Polskę, zwiedzając Wystawę w Poznaniu i objeżdżając większe miasta Polski.

Zawody „Ośrodka W. F." urządzone z okazji zakończenia kursu lekkoatletycznego, organizowanego też przez ośrodek, dały dobre, zwłaszcza przy uwzględnieniu fatalnych warunków, wyniki.

100 — Gawel (Wawel) 11,6; 400 — Klagsbrun (Makkabi) 56,8; 800 — Kosiarz 2,06.6 (lepiej od p. o); 3000 — Czubak (Wawel) 9,42,5; 1500 — Czubak (Wawel) 4,30,5; sztafety 4 x 100 — Wawel 47,7; 3 x 1000 — Wawel (Dąbrowski, Sukiennik, Kosiarz) 8,35,2 (r. o.); wdal i wwyż — Chmiel (Cracovia) 6,55 i 1,65; oszczep i kula — Chmiel (Cr.) 47,20 i 11,13,5; dysk — Stiel (Makkabi) 32,90.

Konkurencje pań poza kulą — Kornówna (Makkabi) 7,87 — wygrała wszystkie Freiwaldówna: 60 m. — 8,2; 200 — 30,6; w dal — 4,45,5; wwyż — 1,30,5; oszczep — 24,35; dysk — 27,06.

Mecz o mistrzostw o łódzkiej kl. A przyniosły wyniki następujace: Hakoah — Turyści Ib 36:31. Union — ŁKS Ib 6:4. WKS — PTC 5:2. Do klasy B spadają PTC i Sokół.

NA RINGACH AMERYKI

Powszechnie wiadomo, że sport bokserski rozwinął się najwyżej w Stanach Zjednoczonych, w których zalicza się obok amerykańskiego footbalu i baseballu do sportów najbardziej rozpowszechnionych.

Każde większe miasto amerykańskie poczynając od pięćdziesięciu tysięcy ludności posiada swoje stadjony bokserskie, w których co tydzień odbywają się walki zawodowych bokserów. Terminy spotkań zna każdy podrostek amerykański, to też nie trudno było piszącemu dowiedzić się, że stolica przemysłowej części Kalifornji, San Francisco, posiada cztery wielkie hale bokserskie, organizujące na wielką skalę walki pięściarskie.

Najnowsza, wybudowana dwa lata temu według ostatniego słowa techniki jest podobna do Olimpic Hall w Los Angeles, w której w roku 1932 odbywać się będą olimpijskie zawody bokserskie. Olbrzymia sala w przybliżeniu wielkości 160 x 70 metrów posiada całe czworoboczne piętro przeznaczone na galerje, wyposażone w miejsca siedzące, na których można normalnie za pięćdziesiąt centów nietylko doskonale obserwować przebieg walk, lecz także częściowo ogłuchnąć, skoro sąsiedzi zaczną pobudzać swych faworytów do walki. A mają od okolicznościowego sprzedawania gazet na ulicach świetnie wyrobione głosy!

Parter jest wypełniony numerowanemi miejscami, sięgającemi aż pod zasiąg balkonu, tak, że dużą przestrzeń zajętą przez piętrową galerję pozostawiono wolną. Ogólna ilość miejsc wynosi pięć tysięcy i daje pewne wyobrażenie o normalnej sali bokserskiej. Ring bokserski jest typu zupełnie nowoczesnego, dotąd nieznanego w Europie, i działa jak winda.

Przebieralnie znajdują się na głównem, dolnem piętrze i skąd wchodzą bokserzy wraz ze swymi pomocnikami na ring, który następnie windują całą grupę o sześć metrów wyżej do właściwej wysokości.

Poza znacznem zwiększeniem sprawności organizacyjnej unika się w ten sposób przechodzenia bokserów przez widownię, co w Stanach Zjednoczonych jest połączone zawsze z wielką trudnością, zwłaszcza, o ile publiczność podejrzewa, że bokserzy ją oszukują, lub kiedy któryś z zawodników cieszy się specjalną sympatją. Nawet ośmiu policjantów nie może wówczas pomóc.

Po przedstawieniu zawodników widzom słychać dzwon i w oświetlonym ringu pozostają zawodnicy i sędzia. Na drugi znak zaczyna się walka, a wraz z nią tubalne okrzyki:

— Now, let's go, Joe!! Knock him, Jimmy! — i t. d.

Ciosy krótkie, urywane, silne — odporność zawodników bardzo wielka — tempo walk szybkie — szczęki żelazne. Nie toleruje się u walczących zawodników wzajemnego przed sobą respektu, i sędzia nieraz przypomina im obowiązek walczenia.

Jak zwykle rości sobie „galerja" największe prawo głosu, sędziowania i krytyki. Za ciężko zapracowany grosz chce widzieć coś emocionującego, wykrzyczeć się dobrze oraz wypełnić o ile możności całą olbrzymią salę dymem tytoniowym.

W ringu zaś odbywają się tymczasem częste tragedje życiowe. Niema uczuciowości, bo każdy chciałby się wybić ponad niezliczony tłum przeciętnych zawodowych pięściarzy i być bliżej sławy równoznacznej z dolarem. Skoro zaś jedna para wyczerpanych zawodników rozstrzygnęła w ten czy inny sposób walkę, znika powoli cała powierzchnia ringu, by za małą chwilę pokazać masom dwu innych pięściarzy, krzepkich i świeżych, gotowych do uporczywej walki.

San Francisco, Kalifornja.

Inż. Damazy Jerzy Tilgner.

PRZED FINAŁEM

pięcioletniej walki o Łucznika

Dziesięciobój męski o mistrzostwo Polski rozegrany zostanie 14 i 15 września w Warszawie. Na zawodach tych rozegrana będzie zacięta walka między Cejzikiem i Wieczorkiem. Tegoż dnia w Warszawie rozegrany zostanie bieg 3 klm. steeple-chase o mistrzostwo Polski, a w Wilnie pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski. W dniu 29 września odbędzie się w Krakowie bieg maratoński o mistrzostwo Polski, a w Łodzi kobiecy bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski. Wreszcie w dniu 13 października w Król. Hucie rozegrany zostanie ostatni etap walk pięcioletnich o łucznika prof. Wittiga, męski bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski. W rozgrywkach o Łucznika AZS posiada obecnie 5 pkt. przewagi nad Polonią i spodziewać się należy, że Polonia do ostatniej chwili nie da za wygraną. Należy przypuszczać, że dopiero dzień 13 października przyniesie ostateczne rozstrzygnięcie

105 KLUBÓW POLICYJNYCH i 10,130 CZŁONKÓW

Przed mistrzostwami sportowemi granatowych mundurów

Wzorem lat ubiegłych odbędą się w dniach 5, 6, 7 i 8 września pod protektoratem p. Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowskiego czwarte ogólnokrajowe zawody sportowe Policji Państwowej. Zawody odbędą się tym razem w Katowicach, gdzie sport wśród policji istnieje najdawniej i jest najbardziej rozpowszechniony. W bogatym programie zawodów uwzględnione zostały prawie wszystkie gałęzie sportu a mianowicie: lekka atletyka, strzelanie, piłka nożna, kolarstwo, boks, szermierka, pływanie, marsze, zawody hippiczne oraz pokaz tresury psów policyjnych.

W zawodach wezmą również udział zagraniczne drużyny policyjne. W każdym razie pewny jest przyjazd 24 zawodników policji austrjackiej. W programie przewidziane są również dwa międzynarodowe spotkania z Austrją, a mianowicie mecz piłkarski pomiędzy policją polską a austrjacką, oraz spotkanie bokserskie pomiędzy pięściarzami naszej policji i austrjackiej.

Fakt zainteresowania się policji sportem należy uważać za bardzo pomyślny. Dla policji usprawnienie fizyczne ma specjalnie wielkie znaczenie. Zainteresowanie to datuje się u nas dopiero od niedawna. Pierwszy w Polsce Policyjny Klub Sportowy został założony dopiero w 1924 roku w Katowicach. W następnym roku, t. j. w 1925 powstał drugi z kolei klub policyjny w stolicy. Oba kluby liczyły razem 950 członków. Ponieważ praca sportowa w policji nie została zcentralizowana, strona organizacyjna — początkowo — mocno szwankowała. W rozmaitych ośrodkach kraju powstawały samodzielne kluby sportowe, ewentualnie — wobec braku jednolitych instrukcyj — ograniczano się w niektórych miejscowościach do powoływania do życia sekcyj sportowych przy kołach kulturalno-oświatowych.

W 1926 roku tempo rozwoju sportu w policji znacznie się wzmogło. Liczba klubów policyjnych wzrosła do 16 a liczba członków do 2112. Rok 1927 był przełomowy w dziejach rozwoju sportu policyjnego. W ciągu tego roku sport wśród policji zrobił kolosalny krok naprzód. Dane z tego roku wskazują, że granatowe mundury posiadały już 71 klubów i 8.630 członków. W następnym roku 1928 liczba klubów policyjnych wzrosła bardzo znacznie i doszła do sumy 105 klubów oraz 10.130 członków. Rok bieżący prawdopodobnie wykaże dalszy rozwój sportu wśród policji.

Trzeba przyznać, że praca sportowa w policji jest prowadzona w sposób racjonalny. Zorganizowano przedewszystkiem szereg kursów instruktorskich, na których kształceni są przyszli kierownicy klubów policyjnych. Pozatem osiągnięto szereg poważnych rezultatów na innych polach. Praca jednak nie była dotychczas skoordynowana, nie było jednolitego kierownictwa, ani łączności pomiędzy poszczególnemi klubami. Pozatem kluby policyjne przeważnie nie starały się czy nie umiały się porozumieć z innemi klubami i związkami sportowemi nie policyjnemi. Brak współpracy z innemi organizacjami musiał z natury rzeczy opóźnić rozwój sportu policyjnego, przynajmniej jakościowo. Aby usunąć te braki należało przedewszystkiem jaknajszybciej ująć pracę sportową wśród policji w ramy organizacyjne ogólno-państwowe. Na wniosek nadkomisarza Kusińskiego postanowiono utworzyć ogólno-państwowy „Policyjny Związek Sportowy". Kilka miesięcy temu powołano do życia Tymczasową Komisję Organizacyjną, w skład której weszli: inspektor Koral (jako przewodniczący), podinspektorzy Schuch i Zieliński, nadkomisarze Dąbrowski, Markiewicz, Szeryński, Kusiński, st. przodownik Kostrzyca oraz urzędnik Napartowicz. Tymczasowa Komisja wyłoniła Komisję statutową, która opracowała statut centralny organizacji, która ma się mieścić w Warszawie. W województwach powstaną Okręgowe Policyjne Związki Sportowe, które z kolei należałyby do ogólno-państwowych związków.

Ze sportów uprawianych przez Policyjne Kluby Sportowe na pierwszem miejscu stoi lekkaatletyka. Wszystkie— bez wyjątku — istniejące kluby sportowe posiadają sekcje lekkoatletyczne. Na drugiem miejscu stoi strzelanie, które jest uprawiane przez 76 klubów. Piłka nożna liczy zwolenników tylko w 55 klubach, pływaniem zajmują się 34 kluby, boks, gimnastyka i gry sportowe uprawiane są w 29 klubach, kolarstwo w 25 klubach, a narciarstwo w 21. Pozatem istnieje 19 sekcyj wioślarskich, 10 szermierczych, 9 ciężkoatletycznych, 6 kolarskich oraz 5 tennisowych.

Przed ogólnokrajowemi zawodami odbyły się we wszystkich miastach wojewódzkich okręgowe eliminacyjne zawody sportowe. Do ogólnokrajowych zawodów dopuszczeni zostaną tylko ci zawodnicy, którzy osiągnęli ustalone przez referat wych. fizyczn. w Komendzie Głównej P. P. minimum. O zawodach eliminacyjnych w Toruniu i Poznaniu już pisaliśmy. W ubiegłym tygodniu odbyły się policyjne mistrzostwa stolicy oraz eliminacyjne zawody policji województwa warszawskiego. Wyniki osiągnięte w Warszawie, w najsilniejszym poza Katowicami okręgu, wskazują na poziom lękkiejatletyki policyjnej. Wyniki przedstawiają się następująco: 100 mtr. — 1) Kalinowski 11,4 s., 200 i 400 mtr. — 1) Maćkowiak 24,6 s. i 55 s., 800 mtr. — 1) Mościcki 2:31, 1500 mtr. — 1) Puzio 4:47, 5000 mtr. — 1) Mościcki 18 min. 0,6 s., skok w dal — 1) Lokajski 6,23 m., 2) Kalinowski 561, skok wwyż — 1) Lokajski 169, 2) Klewek 151, skok o tyczce— 1) Lokajski 2,80, kula — 1) Kartasiński 11,76, oszczep — 1) Lokajski 47,20 m., rzuty dyskiem i młotem — 1) Kartasiński 33,86 i 26,20, rzut granatem — 1) Lokajski 50,60 m

ŁÓDŹ NA CZELE

ośrodków tennisu polskiego

Nieoficjalna klasyfikacja klubów w tennisowem mistrzostwie Polski w roku 1929 przedstawia się następująco. (Za I miejsce 4 pkt., II miejsce 2 pkt., III — 1 pkt., w juniorach I — 2 pkt., II — 1 pkt. O ile w parach grają członkowie różnych klubów, punkty dzielą się po połowie). Łódzki K. L. T. zdobył 13 punktów, Warszawski T. K. — 7 i pół pkt., A. Z. S. Kraków — 6 i pół pkt., A. Z. S. Poznań 5 i pół pkt., Lwowski K. T. — 4 pkt, Katowicki K. T. i Cracovia po 2 i pół pkt., wreszcie Sokół (Kraków), Warszawianka i Krakowski. K. T. po pół punkta.

Legja (Warszawa) organizuje turniej międzynarodowy zaraz po ukończeniu mistrzostw Łodzi, t. j. od dnia 3 września.

Czetwertyński, ex-mistrz Polski w tennisie, został uwolniony ze służby wojskowej z powodu złego stanu zdrowia

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA POLSKI

w lekkiej atletyce

Rozegrane na stadjonie wojskowym robotnicze mistrzostwa Polski zgromadziły na starcie około 150 zawodników i zawodniczek ze wszystkich niemal klubów robotniczych Polski, zwłaszcza warszawskich: Skry, Sarmaty, katowickiego R. S. K. O., łódzkiego Widzewa i wielu innych, przy licznym oczywiście udziale krakowskiej Legji, która te zawody organizowała.

Wyniki, z powodu szalonego skwaru, gorsze, niż się spodziewano.

Panowie: 100 m. 1) Szulc (Legja Kr.) 11.8, 2) Orzeł (Skra — Warszawa), 3) Skarzyński (Sarmata); 200 m. 1) Orzeł (Skra) 24.8, 2) Russek (Skra), 3) Wunsch (Legja); 400 mtr. 1) Russek (Skra) 55.2, 2) Aluchna (Skra), 3) Radzio (Sarmata); 800 m. 1) Boski 2.10, 2) Berłowski (Widzew — Łódź), 3) Majer (Katowice); 1500 m. 1) Boski (Skra) 4.27.2, 2) Michalik (Legia), 3) Berłowski (Widzew); 5000 m. 1) Majer (R. S. K. O. — Katowice) 16.58.4, 2) Berłowski (Widzew), 3) Darkowski. Boski na przedostatniem okrążeniu odstąpił. 4 x 100 m. 1) Skra 47.4, 2) Legja, 3) Sarmata. Sztafeta olimpijska 1) Skra 3:44.2, 2) Legja, 3) Sarmata.

Skok wdal 1) Szulc (Legja) 6.17, 2) Russek (Skra) 5.97; skok wwyż 1) Melich (Skra) 1.70, 2) Lippoch (Katowice) 1.60; skok o tyczce 1) Russek (Skra) 3.05, 2) Żychowski (Skra) 2.75, 3) Malczewski (Trzebinia); pchnięcie kulą 1) Żychowski (Skra) 10.65, 2) Musiałek (RDS. Czerwoni), 3) Moskal; rzut oszczepem: 1) Szulc 43.01, 2) Szpatrek (A. T. Kat.) 42.09, 3) Borowicki (Tarnów).

Panie: 60 m. 1) Stępniowska (Legja) 8.9, 2) Chabierówna (Skra), 3) Majchrzycka (Start); 200 m. 1) Stępniowska (Legja) 30.2, 2) Wenclówna (Skra), 3) Stanowska (Legja); 500 mtr. 1) Stępniowska (Legja) 1.30, 2) Wenclówna (Skra, 3) Sawicka (Skra); 4 x 100 m. 1) Legia Kr. 68 s., 2) Skra, 3) Katowice.

Skok wdal 1) Majchrzycka (Start — Warszawa), 4.20, 2) Wenclówna (Skra) 4.16, 3) Stępniowska; skok wwyż 1) Wenclówna (Skra), 2) Majchrzycka, 3) Chabierówna (Skra); pchnięcie kulą 1) Ślusarczyk (A. T. — Kat.) 8.56, 2) Żychowska (Skra), 3) Sawicka (Skra); rzut dyskiem 1) Ślusarczyk (A. T. — Kat.) 25.74, 2) Wenclówna (Skra), 3) Sawicka (Skra).

W ogólnej punktacji zwyciężyła warszawska Skra przed Legją (Kraków).

DŁUGODYSTANSOWY SZAMPJONAT PŁYWACKI

w Poznaniu

Tegoroczne długodystansowe pływackie mistrzostwa Polski w Poznaniu nie zdołały zainteresować szerszego ogółu naszych pływaków. Zgłosiło tylko 9. poznańskich zawodników oraz 5 zawodniczek z Mehlerówną z Hakoahu bielskiego na czele, która też wywiozła mistrzowski tytuł z Poznania. Warszawa zupełnie zbojkotowała tegoroczne mistrzostwo, a przecież spodziewać się należało, że właśnie w czasie P. W. K. stolica da dobry przykład.

Trasa biegu wyniosła 5 klm. Start był przy pływalni wojskowej, meta przy ogrodzie szelągowskim. Bieg prowadził na przestrzeni 4 klm. Kaniewski z Pozn. Tow. Pływackiego, który płynął cały czas crawlem, na ostatnim klm. wysunął się Lisewski (Unja—Poznań) i wykorzystując zmęczenie swego rywala, zwycięża zdecydowanie z różnicą 20 metrów. Czas zwycięzcy 55,50,6. Na punktowanych miejscach znaleźli się: 2) Kaniewski (Pozn. Tow. Pływ.), 3) Małecki I (P. T. P.), 4) Richter (Unja), 5) Kurnatowski i Gromadziński (obydwaj P T. P.). Z pań bezkonkurencyjną była Mehlerówna (Hakah — Bielsko), która prowadziła od startu do mety i przyszła w doskonałym czasie 59,26.4. Na dalszych miejscach: Kaczmarkówna (Unja), Kretschmanówna, zeszłoroczna zwyciężczyni (I. Schwimverein), Walkowiakówna (A. Z. S.) i Okopińska.

Równocześnie z mistrzostwem odbył się na tej samej trasie doroczny bieg pływacki „Wpław przez Poznań", do którego startowało 147 pływaków, a ukończyło go 128. Jest to b. znaczny postęp, gdyż w roku ubiegłym brało udział 78 zawodników.

Zwycięstwo przypadło w udziale drużynie Poznańskiego Tow. Pływackiego (w składzie: Kaniewski, Małecki I, Kwinałowski, Gromadziński) 30 pkt., 2) Unja 38 pkt., 3) Legja (zeszłoroczny zwycięzca) 57 pkt., 4) Warta 74 pkt., 5) I. S. V. 85 pkt.

Indywidualnym zwycięzcą był Lisewski (Unja) zarazem mistrz Polski; drugi Wesołowski (Schwimmverein), 3) Kaniewski (P. T. P.), 4) Zawieja (Warta), 5) Małecki I (P. T. P.), 6) Urbański (Bydgoski Kl. Pływacki, 7) Wolkenstein (A. Z. S.), 8) Kurnatowski (P. T. P.). Z pań: 1) Kaczmarkówna (Unja), 2) Kretschmanówna (I. S. V.), 3) Walkowiakówna (A. Z. S.). Organizacja dobra. Widzów do 10.000 tysięcy wzdłuż całej trasy.

WIKTOR JUNOSZA-DĄBROWSKI

O SROMOTNYCH TRIUMFACH I O TRIUMFALNYCH KLĘSKACH

Bywa różnie. Czasami się przesadza w jedną stronę, a czasem dla odmiany, w wręcz odwrotną.

Czasami twierdzi się, iż sport jest tylko rozrywką pożyteczną dorastającej młodzieży i niczem więcej, czasem też gdy to okazuje się wygodnem, krzyczy się w niebogłosy—iż sportowcy, to najpewniejsi agenci propagandy zagranicznej, spychający daleko w kąt starców-dyplomatów w mundurach szytych złotem z antykwarską szpadą przy boku.

I daje się zaraz przykłady, nieraz zresztą przekonywujące: czy nie Nurmiemu zawdzięcza Finlandja sporą część swej powagi politycznej czy wiedziałby kto o Urugwaju bez jego piłkarskiej jedenastki

Bezspornie, sukcesy sportowe oddziaływują, wzbudzała szacunek, otaczają aureolą. Tak samo jak sukcesy, jak rekordy w dziedzinie sztuki, nauki, ekonomji, we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej.

Nie należy jednak przesadzać, rewindykować dla sportu czy czego innego patentu czy monopolu — uważać, że jedna tylko droga prowadzi do Rzymu czy Mekki.

Najzabawniejsze jest, kiedy w tą przesadę co do dyplomatycznych walorów sportu wpadają dyplomaci.

Gdy w roku 1920 kampanja krasomówcza ministra Vivianiego w Stanach Zjednoczonych spaliła na panewce z powodu... nadmiernej jego tuszy, Francja wysłała do Nowego Jorku innego ambasadora — Georgesa Carpentiera. Inspirowane przez Quai d'Orsay dzienniki trąbiły na wszystkie strony świata, że wynik meczu bokserskiego w Jersey-City będzie miał dla Francji znaczenie niemniejsze, niż... wynik bitwy nad Marną.

Niestety, o ile Viviani miał o kilkanaście kilo za dużo, by móc imponować Yankesom, o tyle Carpentier miał o kilkanaście kilo za mało, by móc rozprawić się z Dempseyem i handicapu tego nie zdołał pokryć jego geniusz taktyczny. W rezultacie taktyczny błąd M. S. Z-u musieli [illegible] pośpiesznie usłużni dziennikarze i nawet sędziwy profesor Seignobos z katedry w starej Sorbonie. Zresztą dowieść, iż porażka „Wielkiego Georgesa" nie była tak straszna, jaką byłaby klęska nad Marną, nie okazało się zbyt trudno...

Quai d'Orsay popełnił zresztą błąd podobny nieco później. Mianowicie gdy drugoklasowy paryski zespół piłkarski „Gallia" wybrał się na tournee do Polski, by tu otrzymać przedziwne smary od Cracovii i innych czołowych naszych drużyn. Oburzono się wtedy na sportowców i zażądano, by przed każdym wyjazdem na obczyznę odnośny związek zagwarantował piśmiennie, iż wysyłani atleci odniosą zwycięstwo.

Dopiero z czasem dało się przekonać dyplomatów, iż zawody sportowe nie są tak starannie wyreżyserowane, jak uroczystości polityczne, gdzie mówca na dwa dni przed rozpoczęciem swego monologu przeczytał już „uzgodnioną" odpowiedź...

Nie należy zatem z piłkarzy, bokserów, wioślarzy czy specjalistów od strzelania z łuku czynić pełnomocników „Foreign Office", jak nie należy od kandydatów na ambasadorów wymagać, by udowodnili przed nominacją, że są w stanie przebiec 100 mtr. w 11 sekund.

Sport jest zdrową, naturalną drogą wyładowania młodej, radosnej energji, jest szlachetnem współzawodnictwem, czerpiącem swe piękno właśnie w świadomości, że nie służy żadnym celom, że spowodowane jest popędem wewnętrznym, a nie chęcią osiągnięcia tych czy owych korzyści. Nie trzeba go więc krępować, narzucając jakąś wątpliwą wielce rolę polityczną.

Nie znaczy to jednak, by wpadać w przesadę odwrotną i uważać, że sport niema żadnych zobowiązań wobec prestige państwa.

Nie znaczy, by sportowcom wolno było przegrywać ile się spodoba i do kogo się spodoba na podstawie, że porażki niby są najlepszą szkołą zwycięstwa.

Tak, potrafi pokonywać w ciężkiej walce najlepiej ten, kto zahartował się podczas licznych bojów przegranych. I tem większe postępy się czyni, im z silniejszym przeciwnikiem bierze się za bary.

Ale właśnie dlatego nie należy przegrywać do przeciwników słabych, od których mało się można nauczyć — kosztem dość znacznego wstydu.

Weźmy przykłady. Sądzę, iż każdy się zgodzi, że 100-procentowa klęska w meczu lekkoatletycznym z Finlandją czy Szwecją przyniosłaby nam więcej korzyści i mniej dyshonoru... niż drugie miejsce w trójmeczu bałtyckim. Że podobnie walka pływacka choćby z samym „Illinoisem" „dyplomatycznie" opłacałaby się lepiej, niż uzyskanie, po zaciętej walce, ostatniego miejsca w trójmeczu słowiańskim.

Petkiewicz był pobity w Anglji, w Stamford Bridge. Lecz ta porażka nietylko dla sportu polskiego, ale i dla M. S. Z. była wielkim sukcesem. Natomiast gdyby Petkiewicz bezapelacyjnie triumfował w Kownie, sukces byłby wielce nikły pod każdym względem.

Do czego koniec końcem dążę, drogą tych przydługich rozumowań na temat względnej wartości wawrzynów sportowych? Chcę powiedzieć, iż tak w interesie sportu, w interesie podniesienia jego poziomu, jak i w interesie ogólnopolskiej propagandy leży, byśmy byli ostrożni w wyborze przeciwników i przedewszystkiem unikali porażek takich, które przy obecnym ogólnym stanie i poziomie naszego sportu są już nie na miejscu.

Skończyliśmy już z okresem zabkowania i wolno nam już przegrywać tylko z „asami"...

Odwracając słynne powiedzenie Cezara — lepiej być drugim... choćby w Stambord Bridge, niż pierwszym — byle gdzie. Szczególnie pierwszym od końca

WARSZAWSKA KLASA A

Pierwszy mecz z cyklu finałowych rozgrywek o mistrzostwo kl. A okręgu warszawskiego rozegrany został na boisku Skry, pomiędzy twardym, ambitnym Marymontem, a znajdującą się ostatnio w doskonałej formie drużyną biało-niebieskich. Obie drużyny wystąpiły w najlepszych składach. Pierwszy kwadrans należał do Makabi, która zdobywa prowadzenie przez Erenberga z zamieszania podbramkowego. W następnych minutach pomimo silnej przewagi Marymontu udaje się Makabi strzelić drugą bramkę, tak, że pierwsza połowa kończy się wynikiem 2:1 dla biało-niebieskich. Po przerwie Marymont opanowuje zupełnie boisko. Makabi po bezskutecznych próbach „murowania" bramki załamuje się, i traci w ciągu jednego kwadransa trzy bramki, a zarazem nadzieję na zdobycie tytułu mistrza.

Zwycięstwo zawdzięcza Marymont swemu atakowi, który strzelał często i celnie, zwłaszcza wyróżniła się lewa strona (Przeorski, Napiórkowski). Pomoc poza pierwszym kwadransem, bardzo dobra. Najsłabszą częścią robotniczej drużyny była obrona. Każdy atak Makabi stwarzał niebezpieczną sytuację pod bramką. Głowacki w bramce miał również słaby dzień.

W Makabi obrona była bardzo dobra. Klajer w bramce zawinił jedynie trzecią bramkę. W pomocy na wysokości zadania stał Bromberg II, Ankier na środku pomocy był bardzo słaby. W napadzie, który grał bardzo chaotycznie wyróżnił się jedynie Bluman. Ogółem można uważać wynik 4:2 (1:2) dla Marymontu za właściwy miernik sił obu drużyn. Bramki zdobyli: dla zwycięzców — Przeorowski i Napiórkowski (po dwie), a dla Makabi Erenberg i Bromberg. Sędziował b. dobrze p. Glinkin. Widzów około 4000. [illegible] zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Na boisku AZS odbył się turniej 4 klubów żydowskich o puhar redakcji „Folkszeitung". Wyniki turnieju były następujące: Czarni wygrali z Weckerem z Grochowa 4:0. Kraft zaś przegrał z Jutrzenką 1:0. W finale Czarni zwyciężyli Jutrznię 1:0 (1:0).

Pozatem Znicz (Pruszków) w zawodach o mistrzostwo klasy B pokonał ZASS 4:0 (0:0). W mistrzostwach klasy C Robur wygrał z Olimpią 3:0 (0:0). Kongresówka przegrała z Burzą 0:5 (0:3), a Znicz II zwyciężył ZASS II 6:2 (3:1).

W Grójcu bawił Hakoah stołeczny, który pokonał miejscową reprezentację klubów żydowskich 2:0 (0:0).

5.439 ODPOWIEDZI I ŻADNA TRAFNA

Rozstrzygnięcie XVIII konkursu „Przeglądu Sportowego"

Wyniki XVIII konkursu „Przeglądu Sportowego" — „Jak zestawić polską drużynę piłkarską na mecz z Czechosłowacją", potwierdziły wypowiadane wielokrotnie przez nas zdanie, że jest to konkurs trudny, nawet bardzo trudny.

To też wśród

5.439 odpowiedzi,

wrzuconych do puszki redakcyjnej

ani jednej

nie było trafnej.

96 czytelników odgadło dziesięciu naszych reprezentantów, 456 dziewięciu, 1,284 ośmiu.

W reprezentacji były naturalnie nazwiska, które cieszyły się jednomyślnością wyboru. Taki Fontowicz, Martyna, Kotlarczyk I, Kozok powtarzali się na wszystkich niemal odpowiedziach. Najtrudniejszym do odgadnięcia zdaje się był wybór Rusinka i o niego rozbiły się w znacznej części zakusy znawców piłkarstwa, żądnych triumfu w XVIII naszym konkursie.

Komitet konkursowy po skrupulatnem zbadaniu 96 odpowiedzi tych, którzy odgadli dziesięciu, postanowił przyznać pierwszą nagrodę zł. 50. p. Józefowi Puce (Kraków), który odgadł linje obrony i ataku, wystawił także pomoc Wisły, jedynie przedkładał Makowskiego nad Bajorka.

Losowanie pozostałych nagród dało wyniki następujące:

Zł. 20 p. M. Makarowa, Kraków.

Zł. 15 Piotr Nizioł, Kraków.

Zł. 10 p. P. Bokimer, Ostróg.

Zł. 5 p. J. Cymborski, Kraków.

Nagrody książkowe otrzymali pp.:

I. Pratkowska, Warszawa; A. Kowal, Kraków; Edw. Suchodół, Kraków; J. Pasternak, Kraków; J. Budin, Kraków; T. Makary, Kraków; F. Jachimski, Kraków; J. Białek, Kraków; F. Kękuś, Kraków; E. Pawłowski, Warszawa; M. Oczykowski, Warszawa; St. Ołdak, Warszawa; M. Skowron, Poznań; J. Immerglück, Katowice; F. Łukaszyński, Wilno; A. Przybyszewski, Nowy Tomyśl; K. Kotus, Rosko; S. Madej, Wola Duchacka; T. Rukściński, Łazy; J. Czarnota, Modlin; J. Gajtówna, Radzieszów; W. Koza, Krzeszów; K. Bukcewicz, Gara Lujini (Rumunja); K. Rembiesz, Wydowy; W. Znański, Wieliczka.

FORTUNA w POZNANIU

Fortuna: Baum—Bergmann II (repr.), Bergmann I — Berger, Strehl, Engler—Eichgraber, Hennig, Steinert, Hermsdorf, Richter (repr.).

Warta pierwszego dnia bez Śmigłaka (Nowicki), Fliegera (Szerfke I), Przybysza (Kniola), Stalińskiego (Dembińskiego) z Uliwiakiem w miejsce Szerfkego I w pomocy; w niedzielę wystąpiła Warta bez Fontowicza (Kasprzak), Fliegera (Nowicki) i Przybysza (Kniola) ze Stalińskim na środku napadu, Szerfkem II na prawym łączniku.

O zawodach tych niema właściwie co rozpisywać się. Splendoru Warcie bynajmniej one nie przyniosły, a sprowadzenie tej przeciętnej drużyny niemieckiej do Poznania, należy kłaść jedynie na karb zobowiązań rewanżowych, które obowiązywały Zielonych po zeszłorocznej wygranej (1:0) w Lipsku. W sobotę Warta niezasłużenie przegrała li tylko, dzięki nieumiejętnemu zestawieniu drużyny przez trenera (rozbicie linji pomocy przez przesunięcie Szerfkego I do obrony i ustawienie na jego miejsce beznadziejnego Uliwiaka, wstawienie Dembińskiego do ataku, który zawiódł zupełnie). Chociaż w drugiej połowie Warta była stroną ustawicznie atakującą, tylko niedołężny atak nic nie mógł wskórać, a Niemcy w ostatnich 10 minutach przyszli dopiero do głosu i potrafili wynik padnieść do 3:0. Publiczność jednak wychodziła b. rozgoryczona, bo mecz stał na niskim poziomie.

W niedzielę zawody były znacznie ciekawsze. Warta grała b. dobrze i ładnie, atak, dzięki Stalińskiemu, miał ustawiczny ciąg na bramkę, strzelał jednak niecelnie i nie mógł osiągnąć takiego wyniku, któryby z przebiegu gry wynikał, t. j. najmniej 5:2. Bramki strzelili: Wojciechowski, Szerfke II, dla Fortuny Hennig. Sędziował p. Nawrocki energicznie i przytomnie. Publiczności około 3 tysięcy.

Por. Ratajczak zgłosił rezygnację ze stanowiska kapitana związkowego Poznańskiego O. Z. P. N-u motywując, podobnie jak poprzedni W. S. i D. niemożnością współpracy z Zarządem.

Doroczny automobilowy raid pań rozegrany zostanie w dniach 14, 15 i 16 września na trasie Warszawa — Zakopane — Wisła — Warszawa. Dystans wynosi 1155 klm. Pod Warszawą rozegrana zostanie próba szybkości płaskiej 2 klm., a pod Nowym Targiem odbędzie się próba szybkości górskiej 2 klm.

Dzień prób bicia rekordów automobilowych odbędzie się w dniu 29 września.

Ogólnopolskie regaty wioślarskie, organizowane przez Warszawski Międzyklubowy Komitet Regatowy, rozegrane zostaną w Warszawie dnia 8 września

NAJLEPSI Z POŚRÓD NAJLEPSZYCH

Co mówi porównanie lekkoatletycznych mistrzostw państwowych

U schyłku sezonu lekkoatletycznego, gdy mistrzostwa wszystkich niemal państw zostały już rozegrane, podajemy poniżej zestawienie wyników mistrzów państw całego świata.

100 mtr. — 10.7 Spinassi (Pol. Ameryka), 10.8 Auvergne (Francja), 10.8 Ozawa (Japonja), 10.8 Hagen (Norwegja), 10.8 Kouponen (Finlandja) 10.9 Geerling (Niemcy), 11 Skoeldt (Szwecja), 11 Glaser (Austrja), 11 Raggambi (Węgry), 11.1 Jörgensen (Danja), 11.2 Labent (Estonja), 11.3 Szenajch (Polska), 11.4 Borner (Szwajcarja), 11.4 Engel (Czechosławacja), 11.5 Serrahima (Hiszpanja).

100 yardów (91.44 mtr.) 10 London (Anglja), 10,1 Tolan (Ameryka).

200 mtr. 21.5 Wichmann (Niemcy), 21,6 Ozawa (Japonja), 21,8 Mourlon (Francja), 21.9 Tolan Ameryka, 21,9 Hanlon (Anglja), 21.9 Spinassi (Pol. Ameryka), 22 Van der Berghe (Holandja), 22.1 Skoeldt (Szwecja), 22.4 Borner (Szwajcarja), 22.5 Jarvinen (Finlandja), 22.7 Szenajch (Polska), 22,7 Jorgensen (Danja), 23,1 Hagen (Norwegja), 23,1 Geissler (Austrja), 23.2 Roca (Hiszpanja), 23.4 Heller (Czechosłowacja), 23,5 Labent (Estonja).

400 mtr. 48.1 Büchner (Niemcy), 48.4 Bowen (Ameryka), 48.8 Moulines (Francja), 49,0 Salinas (Pol. Ameryka), 49.2 Hanlon (Anglja), 49,8 Hammergren (Szwecja), 50,0 Hubta (Finlandja), 50.4 Laboundette (Hiszpanja), 51.0 Schneider (Szwajcarja), 51.1 Malatua (Japonja), 51.1 Gniech (Polska), 51.8 Geissler (Austrja), 51.9 Keerl (Estonja), 52.4 Lundgren (Danja), 53,2 Heller (Czechosłowacja).

800 mtr — 1:53.8 Müller (Niemcy), 1:54.6 Ellis (Anglja), 1:54.6 Martin (Francja), 1:55 Kraft (Szwecja), 1:55,4 Ledesma (Pol. Ameryka), 1:55,7 Edwards (Ameryka), 1:56.6 Hoogewerf (Holandja), 1:57.5 Johansen (Norwegja), 1:57.6 Larva (Finlandja), 1:57,9 Larsen (Danja), 1:59.2 Kostrzewski (Polska), 1:59.4 Barsi (Węgry), 1:59.8 Ruiz (Hiszpanja), 1:59 8 Löwy (Austrja), 2:00.6 Kibutschek (Czechosłowacja), 2:01,2 Okada (Japonja), 2:01.8 Bee (Szwajcarja).

1500 mtr. — 3:57,8 Wichmann (Niemcy), 4:00.4 Oehrn (Szwecja), 4:01 Ledesma (Pol. Ameryka), 4:01.6 Ladoumegue (Francja), 4:03.1 Helgas (Finlandja), 4:03.1 Larsen (Danja), 4:06.4 Jörgensen (Norwegja), 4:08.2 Jaworski (Polska), 4:09.4 Martin (Szwajcarja), 4:12,2 Kotamoto (Japonja), 4:17,4 Dvorsky (Czechosłowacja).

1 mila ang. (1609.32 mtr.) — 4:22 Ellis (Anglia), 4:24.6 Lermond (Ameryka).

5000 mtr. — 14:48.7 Loukola (Finlandja, 15:00 Kilp (Niemcy), 15:03,4 Lundgren (Szwecja), 15:07,6 Marchal (Francja), 15:15 5 Kejlstrop (Danja), 15:30.4 Kosciak (Czechosłowacja), 15:33,4 Beldsinsky (Estonja), 15:44 Reldegos (Hiszpanja), 15:44.4 Alercon (Pol. Ameryka), 15:53,4 Rogherud (Norwegia), 15:56,2 Sawaryn (Polska), 15:58 Vernez (Szwajcarja), 16:04 Frankl (Austrja), 16:05.4 Kultsar (Węgry).

10.000 mtr. — 32:19.4 Lundgren (Szwecja), 31:22.4 Loukola (Finlandja), 32.01 Chapuis (Francja), 32:34.4 Beldsinsky (Estonja), 33:06.7 Peterson (Danja), 33:10. Rivas (Pol. Ameryka), 33:45 Pena (Hiszpanja), 34:13.8 Kitamuni (Japonja), 34:14.3 Kosciak (Czechosłowacja), 34:16.5 Kraft (Niemcy), 34.28,2 Sarnacki (Polska).

110 mtr. płotki—14.9 Anderson (Ameryka), 15 Welscher (Niemcy), 15 Hauge (Norwegia), 15.2 Sompe (Francja), 15.3 Oda (Japonja), 15,3 Vallania (Pol. Ameryka), 15,3 Sjoestedt (Finlandja), 15.4 Jandera (Czechosłowacja), 15.4 Burghley (Anglja), 15.4 Wessely (Austrja), 16 Rähn (Estonja), 16,1 Trojanowski (Polska), 16,3 Heningren (Danja), 16,3 Schneider (Szwajcarja), 17 Koch (Hiszpanja).

400 mtr. płotki — 53.4 Facelli (Anglja), 54.3 Gordon (Ameryka). 55.2 Galvez (Pol. Ameryka), 55.2 Petterson (Szwecja), 55.5 Mattilainen (Finlandja), 55.6 Viel (Francja), 56 Allwardt (Niemcy), 56.9 Valstadt (Norwegja), 57.8 Kostrzewski (Polska), 58.2 Sourek (Czechosłowacja), 58.7 Heningren (Danja), 59.6 Iguran (Hiszpanja), 59.6 Schneider (Szwajcarja).

Sztafeta 4 x 100 mtr. — 40.8 Niemcy, 41.9 Ameryka, 42.6 Anglja, 42.6 Francja, 43.1 Szwecja, 44.5 Polska, 44.6 Estonja, 44.6 Czechosłowacja, 44.8 Hiszpanja, 45.3 Finlandja.

Skok wwyż — 192 Lasalette (Ameryka), 190 Kesmarky (Anglja), 190 Koepke (Niemcy), 190 Kimura (Japonja), 188 Nilson (Szwecja), 188 Stainslay (Czechosłowacja), 185 Menard (Francja, 185 Wahlstedt (Finlandja), 180 Schmid (Szwajcarja), 180 Vallania (Pol. Ameryka), 180 Umfahrer (Austrja), 175 Petersen (Danja), 171 Olivella (Hiszpanja), 170.5 Trojanowski (Polska).

Skok wdal — 742 Gordon (Ameryka), 732 Halberg (Szwecja), 729 Koebermann (Niemcy), 719 Oda (Japonja), 718 Nowak (Polska), 718 Rähn (Estonja), 710 Farkas (Węgry), 708 Topelius (Finlandja), 702 Hagen (Norwegja), 700 Alzieu (Francja), 695 Meier (Szwajcarja), 687 Cohen (Anglja), 687 Moura (Pol. Ameryka), 684 Rasmussen (Danja), 656 Hofmann (Czechosłowacja), 650 Wessely (Austrja), 641 Iguran (Hiszpanja).

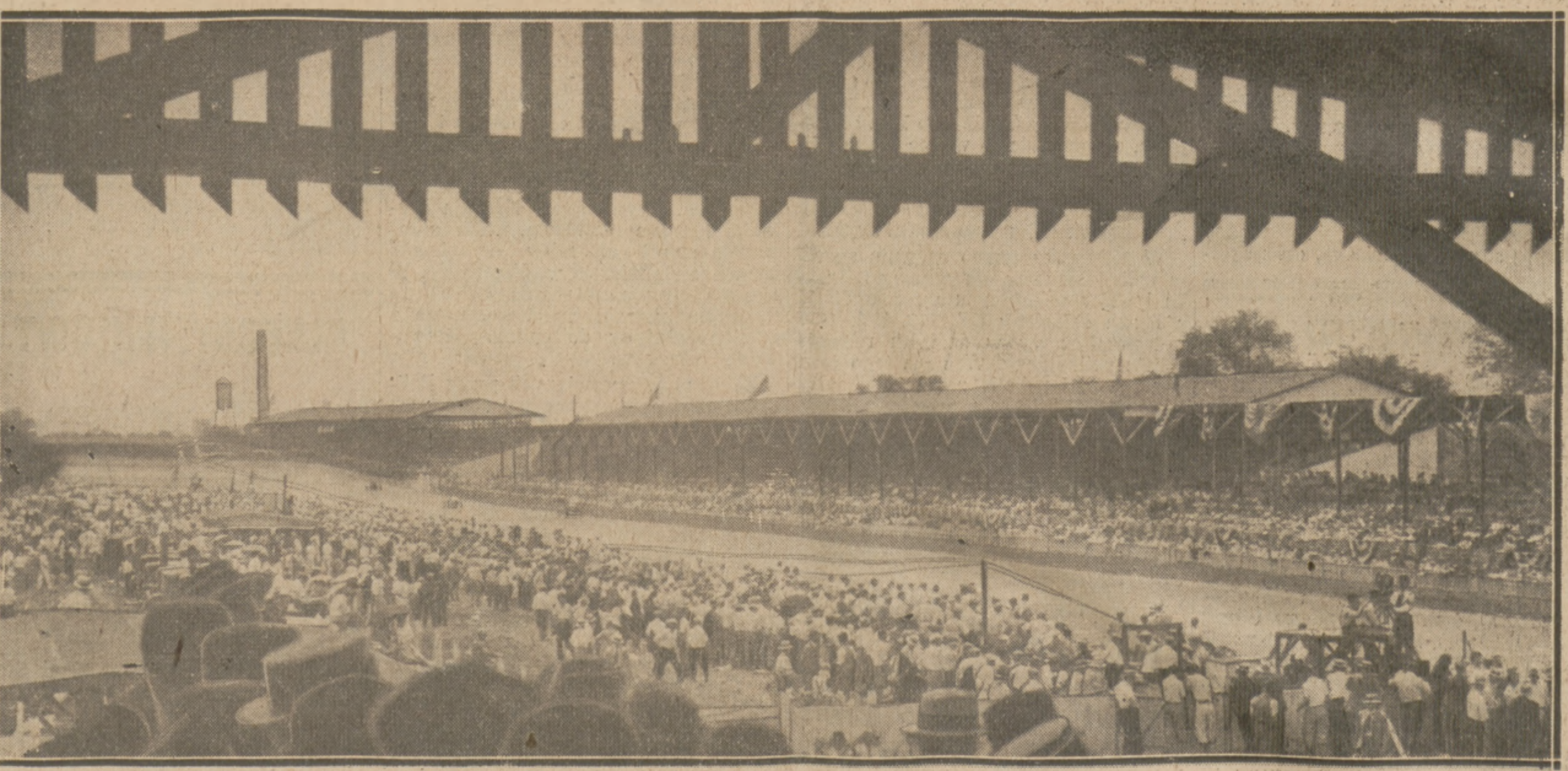
Tyczka — 420 Sturdy (Ameryka), 399 Wegener (Niemcy), 390 Nilson (Szwecja), 380 Ramadier (Francja), 380 Nishida (Japonja), 380 Pojmaevijh (Pol. Ameryka), 380 Lindroth (Finlandja), 370 Kuli (Hiszpanja), 370 Karlovits (Węgry), 364 Adamczak (Polska), 360 Aarestadt (Norwegja), 360 Korcjs (Czechosłowacja), 350 Ford (Anglja), 350 Andersen (Danja), 350 Koeller (Austrja), 340 Kirchhoffer (Szwajcarja).

Rzut dyskiem — 47.86 Kreuz (Ameryka), 46.35 Noel (Francja), 45.42 Askildt (Norwegja), 45.12 Hirschfeld (Niemcy), 44.53 Sternsrud (Anglja), 43.77 Kenttae (Finlandja), 42.65 Anderson (Szwecja), 42.56 Douda (Czechosłowacja), 41.62 Bebapres (Pol. Ameryka), 41.38 Janausch (Austrja), 41:09 Baran (Polska), 41.06 Conturbia (Szwajcarja), 38.77 Jensen (Danja), 37.40 Hisanchi (Japonja), 34.70 Clement (Hiszpanja).

Rzut oszczepem — 66.69 Szepes (Anglja), 66.18 Jarvinen (Finlandja), 65.15 Szepes (Węgry), 62.85 Molles (Niemcy), 62.47 Mertensen (Ameryka), 61.11 Nielsen (Danja), 59.37 Sumihadu (Japonja), 59.26 Thriniest (Norwegja), 59.26 Blomquist (Szwecja), 58.52 Umfahrer (Austrja), 56.40 Sule (Estonja), 56.15 Benesz (Czechosłowacja), 56.05 Schumacher (Szwajcarja)), 54.60 Dobrowolski (Polska), 53.31 Medina (Pol. Ameryka), 52.84 Simon (Francja), 48.29 Bon (Hiszpanja).

Rzut kulą: 15.30 — Brix (Ameryka), 15.26 — Hirschfeld (Niemcy), 14.19 — Daranyi (Anglja), 14.15 — Suuk (Estonja), 13.96 — Janson (Szwecja), 13.91 — Melstor (Norwegja), 13.89 — Heljasz (Polska), 13.86 — Noel (Francja), 13.86 — Douda (Czechosłowacia), 13.[illegible] — Vogler (Szwajcaria), 13.22 — Polac (Pol. Ameryka), 12.97 — Moesgaard (Danja), 12.62 — Griesmeier (Austrja), 12.[illegible] — Caito (Japonja), 11.48 — Tugas (Hiszpanja).

Na 100 mtr. zostawiła więc Polska [illegible] państwa za sobą, na 200 mtr. [illegible], na 400 mtr. — cztery, na 800 mtr. — sześć, na 1500 mtr. — cztery, na 5000 mtr. — trzy, na 10.000 mtr. — żadne; na 110 mtr. płotki — trzy, na 400 mtr. płotki — cztery, w sztafecie — cztery, w skoku wwyż — była ostatnia, w skoku wdal — jedenaście, w tyczce — sześć, w dysku — cztery, w oszczepie — trzy, w kuli — osiem. Najlepsze więc wyniki mieli Nowak i Heljasz.



NA NAJPIĘKNIEJSZYM AUTODROMIE ŚWIATA
Fragment z wyścigów Indjanapolis w czasie rozgrywania wielkiej nagrody o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych.

BIULETYN Z BOISK ZAGRANICZNYCH

Tilden pokonał Lotta w finale turnieju tennisowego w Newark po pięciosetowej walce.

Mistrzostwo Ameryki w grze podwójnej pań zdobyły Angielki Watson, Mitchall bijąc w finale Covell, Sheperd Baron w stosunku 2:6, 6:3, 6:4.

Lekkoatleci włoscy rozgromili wprost w Barcelonie Hiszpanów, zajmując wszystkie pierwsze miejsca. Wyniki, naogół słabe przedstawiają się następująco: 100 i 200 mtr. Toetti — 11.2; 22.5; 400 i 800 mtr. — Tavernari — 50 i 2:02. 5000 mtr. Boero — 16:01; 110 płotki Carlini 16; 400 płotki Facelli 59; wwyż — Palmieri 175; wdal Torre 688; kula i dysk Mosca 12.25 i 37.50; oszczep Palmieri 53.98; sztafeta 4x100 mtr. — Włochy 44 sek.

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Holandji ustanowiono aż siedem nowych rekordów państwowych. Van den Berghe przebiegł 200 mtr. w 22 sek., Zeegers 1 milę w 4:30.2, a 3 mile w 15:14.9, Hoogewerf — 800 mtr. w 1:56.6 i 1000 mtr. w 2:35.4.

Bieg kolarski Tuluza — Barcelona rozgrany w dwu etapach na dystansie 478 klm., wygrał Bonduel przed Leducqiem i Deoletem.

Wielka nagroda Londynu dla sprinterów przyniosła niespodziewaną porażkę vicemistrza świata Cozensa do swego rodaka Chambersa. Chambers pokonał dwukrotnie Cozensa, raz mu tylko ulegając.

Na zawodach w Rzymie Girardengo wygrał bieg 50 klm., bijąc Brescianiego i Bertoniego, wicemistrza amatorskiego świata. W meczu omnium Francja — Włochy, zwyciężyły Włochy. Girardengo, Linari pokonali Raynauda, Dayena, a w biegu z doganianiem Belloni triumfował nad Frascarellim.

Były mistrz świata Sawall jest teraz w wyraźnie złej formie, czego dowodem było wycofanie się na mistrzostwach świata z powodu beznadziejnej sytuacji. Ostatnio przegrał Sawall w Lipsku w biegu na 40 klm. do Maronniera i Krewera, a na 60 km. do Snoecka, w ogólnej klasyfikacji ulegając Maronnierowi.

Mistrz amatorski Niemiec Fliegel grał tylko mizerną rolę na zawodach w Kopenhadze. Triumfował tu Włoch Malatesta przed Duńczykiem Gerwinem i Szwajcarem — Dirkelkampem.

Slavia pokonała Viennę w rewanżowem spotkaniu o puhar środkowo-europejski i zakwalifikowała się do finału, gdzie spotka się z Rapidem. W pierwszym meczu Vienna zwyciężyła w stosunku 3:2, teraz Slavia osiągnęła wynik 4:2, a więc drogę do finału utorowała sobie, dzięki jednej bramce. Slavia wygrała zasłużenie, była ona drużyną twardszą i energiczniejszą.

30.000 tłum widzów z nieopisanym entuzjazmem witał czwartą bramkę Slavii, decydującą o zwycięstwie.

Spotkanie Czechosłowacja — Austrja o puhar środkowo-europejski dla amatorów, rozegrane zostanie w niedzielę w Brnie. Skład reprezentacji czeskiej jest następujący: Ledvina, Kuchynka, Klusak, Nepras, Steffl, Svoboda, Soral, Bulla, Foltyn, Prudik, Hejna. Austrja wystawia następującą reprezentację: Vybichal, Hammerlindl, Vossalk, Chwapal, Stany, Kubesch, Gaber, Soacek, Ertl, Fuchsberger, Knigall. Jest to pierwszy występ austrjackich amatorów w tej konkurencji.

Jak wiadomo dotąd prowadzi Polska 3 pkt., przed Czechosłowacją — 1 pkt. i Węgrami — 0 pkt.

Międzynarodowe zawody A. Z. S-u rozegrane zostaną w Warszawie w dniach 7 i 8 września na boisku AZS w Parku Skaryszewskim. W programie męski mecz pomiędzy drużynami akademickiemi MAFC (Budapeszt) i AZS (Warszawa) oraz międzynarodowe zawody kobiece z udziałem zawodniczek węgierskich, oraz czołowych lekkoatletek klubów polskich. Program zawodów przedstawia się następująco: w dniu 7.IX, godz. 10 — skok wdal, 400 mtr., płotki, kula, 80 m płotki pań, dysk pań, 300 mtr. dla młodzieży, skok wwyż pań, 100 mtr., 100 m. pań, sztafeta 4x100 mtr. 8.IX godz. 15 — 110 m. płotki, dysk, tyczka, 200 mtr. pań, 400 mtr., oszczep pań, 300 m. klasa B, skok wdal pań, 800 mtr. klasa B, sztafeta 4x100 mtr. pań, sztafeta 4x400 mtr.

Bokserzy włoscy święcili w Barcelonie szereg triumfów. Mistrz Europy Bernasconi, zmusił do poddania się w drugiej rundzie Puiga; Qandrini zwyciężył na punkty Terryego, challengera mistrza Europy Larsena.

Alf. Brown pokonał w meczu o mistrzostwo świata swego challengera, mistrza Europy Larsena. Brown miał przewagę w sześciu starciach, Larsen w czterech, dwa były nierozstrzygnięte. Walka ta stała na najwyższym poziomie kunsztu bokserskiego.

Brown wyjechał już do Ameryki, by bronić swego tytułu w walce z Teddy Baldockiem.

Leo Lomski, świetny bokser amerykański pochodzenia polskiego, którego zdjęcie z autografem niedawno zamieszczaliśmy, został pokonany na punkty przez Mickey Walkera, mistrza świata w. średniej. Z 10 rund Walker wygrał 5, Lomski 3, a dwie dały wynik remisowy. Walka więc, jak widzimy, była zupełnie równorzędna.

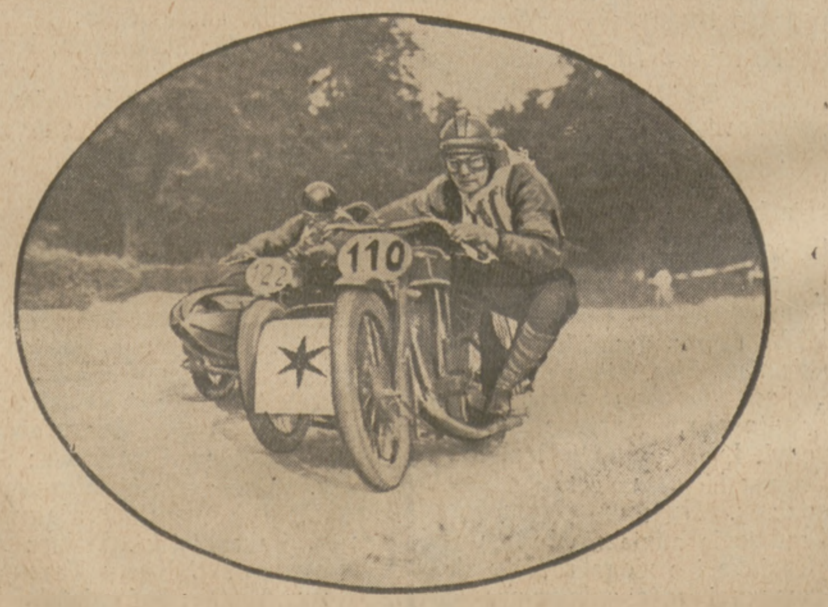
Arne Borg po drodze do Paryża stoczył w Kolonji walkę na 100 mtr. z najlepszym sprinterem niemieckim Derichsem. Szwed zwyciężył w czasie 1:02, bijąc Niemca o 0,8 sek.

Taris przepłynął na zawodach w Barcelonie 400 mtr. w 5:06.9.

Mistrzyni Olimpiady Braun została pokonana w mistrzostwie Holandji na 100 mtr. st. dow. przez Vierdag w czasie 1:14. Braun miała 1:14,6, trzecia była Baron

Wpław przez Paryż (8 klm.) wygrał Włoch Costoli, bijąc w czasie 1:55:46 Vandeplanqua. Wśród pań triumfowała w czasie 2:11:20 p. Mayeux.

Nieudaną próbę przepłynięcia kanału La Manche przedsięwziął ostatnio Egipcjanin Helmi, rezygnując po kilkunastu godzinach z walki. Była to już czternasta wyprawa na podbój „Channelu" Helmiego. Niepowodzeniem również zakończyła się ekspedycja Anglika Brewstera.



WALKA NA WIRAŻU
Moment z niemieckich wyścigów motocyklowych na torze hippicznym w berlińskiem Ruhleben.



HANLON BIJE ENGELHARDTA
w sztafecie 4 x 440 y. w czasie meczu Niemcy — Anglja w Londynie.



WEGENER (NIEMCY)
wygrywa skok o tyczce na zawodach Niemcy — Anglja 8:4.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80 poza tekstem zł 0.40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07, — Konto wP. K. O. Nr. 13120.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3—5—7, Centr. Tel. Prasa Polska. Redaktor Odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.